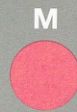
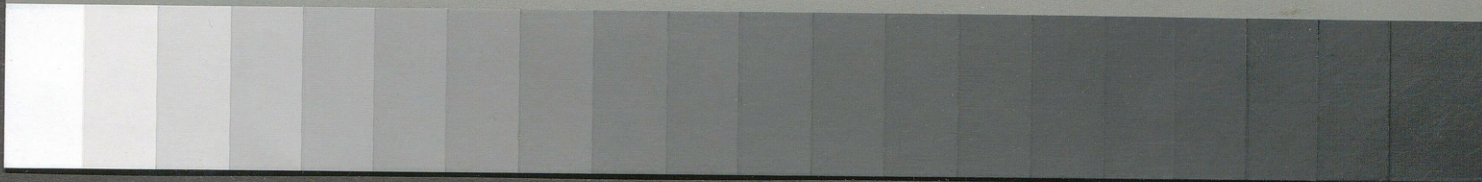


Grey Scale #13



DANES-PICTA.COM

A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19



MARIAN REUTT

*Handwritten:* Dmbl do s.  
269295

# WYCHOWANIE MILITARNE NARODU

WARSZAWA 1939  
NAKŁADEM AUTORA



MARIAN REUTT

*Publ. as 3.*  
*269295*

# WYCHOWANIE MILITARNE NARODU

WARSZAWA 1939

NAKŁADEM AUTORA

MARIAN REUTT

dop / 7

# WYCHOWANIE MILITARNE NARODU



WARSZAWA 1939  
NAKŁADEM AUTORA



Wydawca: Marian Reutt, Warszawa, ul. Gdańska 2 m. 129, tel. 12-72-66.

Druk. J. Jankowski i S-ka, Warszawa, Zielna 20. Tel. 519-77.

Bibl. Jag.  
1956 D 1634

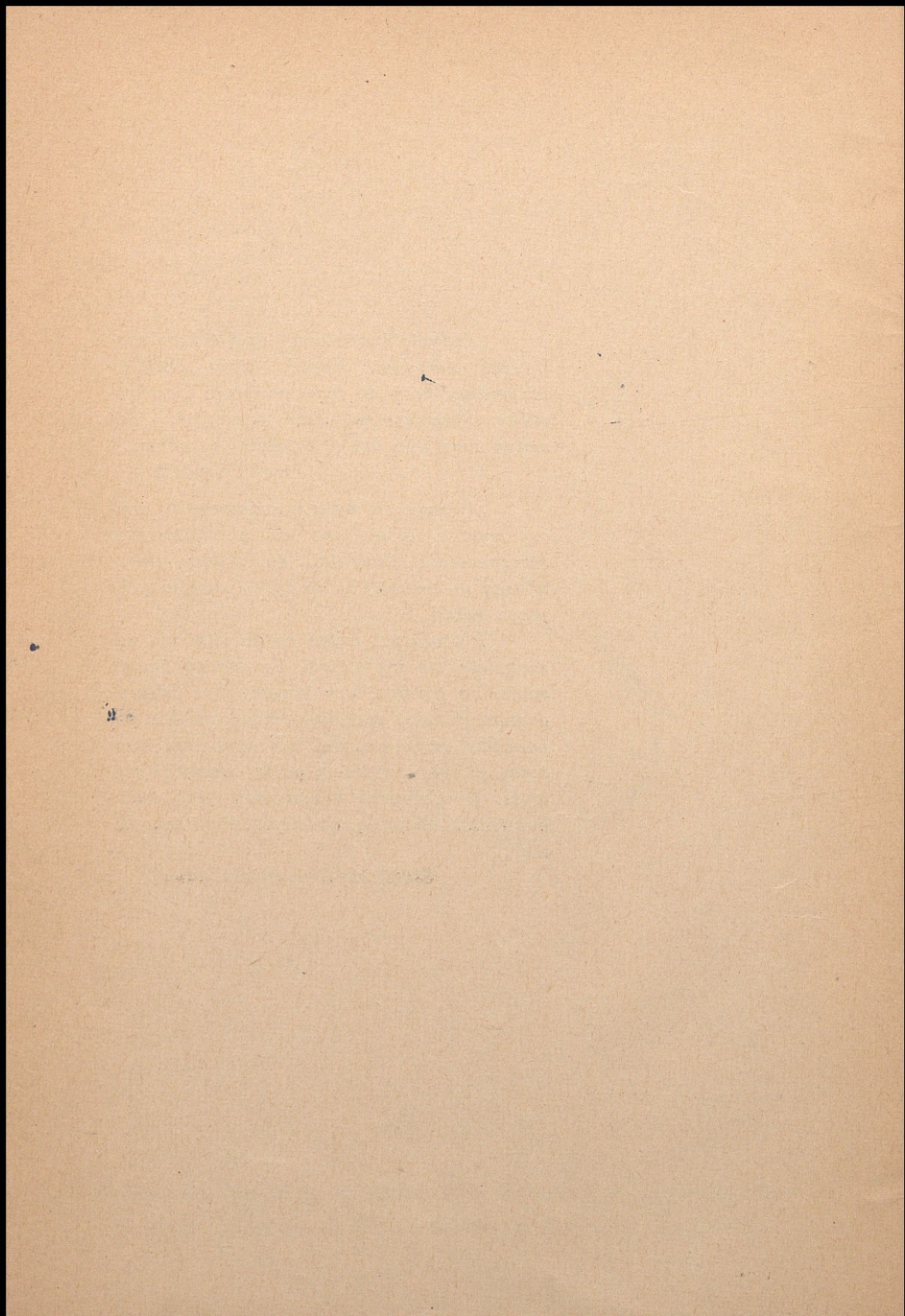
*„Jedynie miecz waży dziś coś na szali losu narodów. Naród, który chciałby przymknąć oczy na tę oczywistość, przekreśliłby bezpowrotnie swą przyszłość. Nie wolno nam być takim właśnie narodem...”*

*Józef Piłsudski.*

*„Wyrzec się bytu narodowego to znaczy wyrzec się wpływu na ukształtowanie rzeczywistości ludzkiej, to znaczy duszę własną unicestwić, bo ta żyje i działa tylko przez naród.*

*Dlatego też pytań co do istnienia narodowego się nie stawia, bo znaczą one to samo, co pytanie, czy chcemy być zdegradowani poniżej godności człowieka. Nie ma punktów widzenia, ani interesów, ani wartości, któreby zwalniały od tej wartości najwyższej. Człowiek bez narodu jest duszą bez treści, obojętną, niebezpieczną i szkodliwą...”*

*Stanisław Brzozowski „Idee”.*



## IDEAŁ POLSKIEGO WYCHOWANIA.

Ludzkość składa się z walczących ze sobą narodów. Walka ta jest zjawiskiem odwiecznym. Od zarania dziejów historia jest obrazem wojen i orężnego wymuszania żądań na słabszych. Można doszukiwać się różnych przyczyn tego stanu rzeczy, a więc politycznych, społecznych, ekonomicznych, rasowych, psychologicznych czy psychospołecznych, religijnych itp., można stwierdzać działania wielu przyczyn naraz w każdym poszczególnym wypadku, wszystko to jednak nie zmienia tego podstawowego faktu, że walka jest odwiecznym stanem współżycia narodów. Oczywiście można ten stan rzeczy potępiać z punktu widzenia takich czy innych założeń etycznych, tym niemniej jest on bezspornym faktem, z którym wszyscy musimy się liczyć i do którego wszyscy musimy być przygotowani.

Istnieją jednak ludzie, którzy nie są skłonni wyciągać wniosków z tej przeraźliwie jasnej wymowy faktów. Wolą oni teoretyzować nad życiem i „uszlachetniać” naturę, uznawszy po prostu, że walka nie jest czymś zdrowym i normalnym, ale że stanowi cechę niehumanitarną człowieczeństwa, świadcząc o zbestializowaniu instynktów człowieka. Ludzie ci skłonni są przypuszczać, że instynkt walki jest zjawiskiem szkodliwym, które musi być wykorzenione. Łudzą się oni, że wówczas życie zamieni się w jakąś sielankę, a człowiek stanie się rodzajem anioła, uosabiającego niebiańską łagodność. Zasadniczym założeniem tego typu myślenia jest postulat wychowywania dziecka z myślą o przy-

szłym, pono lepszym porządku świata, w którym zostałby urzeczywistniony związek narodów świata, załatwiających pokojowo wszelkie nieporozumienia między sobą. Wyrazem tego typu poglądów była instytucja Ligi Narodów. Instytucja ta rychło okazała się nikomu niepotrzebnym rekwizytem, który w najmniejszym stopniu nie przyczynił się do pacyfikacji świata. Pacyfizm, jako doktryna, był jest i będzie kierunkiem nawskroś utopijnym. Życie zaprzecza mu gwałtownie na każdym kroku. Chce on ujarzmić życie w imię oderwanej doktryny, która w konsekwencji prowadzi do negacji samego życia, będącego z natury swej procesem walki.

Tymczasem epoka współczesna jest epoką spotęgowanej świadomości tego faktu, że walka jest odwiecznym stanem współżycia narodów. Współcześnie przeważa typ świadomości żołnierskiej, stąd i epokę aktualną cechuje żołnierski styl życia. Wracamy do ideału klasycznego, sformułowanego przez Platona w jego dialogu o męstwie: „I prawo też tak przykazuje: nie żeby wieszczek panował nad naczelnym wodzem, tylko wódz nad wieszczkiem”<sup>1)</sup>. Europa dzisiejsza, i więcej, świat cały, jest obrazem rzeczywistości, kształtowanej przez wodzów i militarnie zorganizowane narody. W związku z tym wzrasta natężenie woli wojny. Narody czują powiew burzy dziejowej. Szykują się do niej. Militaryzują się duchowo, politycznie, społecznie i gospodarczo. Jesteśmy bezwątpienia świadkami powstawania militarnej kultury. Kategorie militarnego myślenia wkraczają do nauki, wnosząc tam nowe, ożywcze pierwiastki. Słowem świat się staje areną jakiegoś przeogromnego wyzwalańa mocy wojennych. Wyzwalanie to nie jest bynajmniej grą jedynie jakichś atawistycznych skłonności, czy instynktu walki, ale całkiem świadomym procesem budzenia mocy wojennej dla spotę-

---

<sup>1)</sup> Platon — „Laches”, W-wa 1937 r. str. 61.

gowania sił twórczych w ogóle, dla ukształtowania nowoczesnego typu człowieka, typu twardego zdobywcy, który byłby zdolny podjąć ciężarowi tych zadań, jakie narzucają ludziom ciężkie warunki współczesnego życia.

Dynamika nowoczesnego człowieka opiera się przede wszystkim na czynnej postawie w stosunku do rzeczywistości, ujmowanej jako możliwość przejawiania swojej mocy, jako pole do osiągnięcia istotnej przewagi nad innymi, wykazywania swojej większej życiowej zdatności. Wszystko to tłumaczy dostatecznie ten życiowy rozmach, jakim nacechowane jest współczesne życie jednostek. Tu należy też szukać tempa przemian, zachodzących w świecie. A tempo to jest coraz szybsze. Życie dziś nie płynie, jak równa rzeka, a pędzi, jak rozszalały w czasie powodzi potok. I tylko dobry, zahartowany, mocny i odważny pływak zdoła się na jego powierzchni utrzymać, wydobyć się na brzeg i rozszalałe wody, przy pomocy innych, wtłoczyć w jakieś koryto. Nie można też się dziwić, że to nasze współczesne życie jest jakimś zmaganiem się z żywiołami, opanowywaniem tych żywiołów, ujarzmianiem ich. Walka, spotęgowana walka o władzę nad naturą i nad kulturą jest cechą tej burzliwej epoki. Między narodami walka ta, jako starcie orężne, a więc jako wojna, jest prowadzona o władzę nad światem. Wojna ta jest specjalnie zaciekła, bo w grę wchodzi nie tylko momenty prestiżowo-polityczne, ale i sprawa istnienia jako takiego. W związku z tym wracamy w pewnym sensie do prymitywu, bo jak w zaraniu dziejów całe plemię walczyło do upadłego z wrogiem tak i dziś do walki z wrogiem występuje cały naród. Przeciwnictwa się stykają. Wojna znów się stała totalną.

Wojna jest przede wszystkim walką charakterów, dążeniem do uzyskania przewagi moralnej, narzuceniem przeciwnikowi swojej woli, pokonaniem go w sferze duchowej. Wymaga to specjalnego przygotowania. Przygotowanie to musi być wykonane jeszcze w czasie pokoju, bo

jak wykazało doświadczenie, przygotowywanie się do walki w przededniu lub w chwili wybuchu wojny jest rzeczą spóźnioną, a spóźnienie to może się straszliwie zemścić. Wojna tedy musi być przygotowana w sferze duchowej drogą gruntownego wychowania, które ma za zadanie wyrobienie i maksymalne rozwinięcie militarne go typu świadomości. Psychika człowieka poczynając od dziecka musi być na wskroś przesycona twardością, męstwem i nieustępliwością. W związku z tym należy bezwzględnie likwidować wszelkie próby wychowania pacyfistycznego, które, niestety, lansują przesiąknięci doktrynami, rozbrajającymi moralnie naród, demagogowie pokojowego współżycia ludów.

Na czoło zagadnień wychowawczych wysuwa się problem *instynktu walki*. Człowiek z natury jest istotą walczącą. Tworzy ona nawet przez walkę. Cała biopsychiczna natura nasza jest sprawnym aparatem, napinającym wolę do walki. Decydujące znaczenie ma tu nasza czuciowo-ruchowa aparatura, będąca podstawą świadomości. Gra tej aparatury tworzy cały szereg bodźców do walki. Leży też tu źródło owej najwyższej radości, jaką daje ludziom zwycięstwo. I tylko sztuczne paczenie naturalnych skłonności może te właściwości człowieka przytłumiać lub nawet całkiem zabijać. Dzieje się to ze szkodą nie tylko dla danego człowieka, ale i dla danego narodu, więcej, dla całej danej narodowej kultury. W parze bowiem z zanikiem instynktu walki idzie zniewieściałość, brak woli, wytrwałości, hartu, obowiązkowości, sumiennosci, dokładności itp., a to wszystko podcina zdolności do wszelkiego wysiłku w ogóle, a zatem do wszelkiej twórczości. Wychowanie pacyfistyczne płodzi duchowych rzezańców, a zabijając twórczość zabija tym samym wszelką kulturę. Warto tu przypomnieć, że najwybitniejsi przedstawiciele np. myśli helleńskiej byli żołnierzami, a Sokrates mówił nawet: „Bogowie dają sztukę wojenną narodom, którym chcą zapew-

nić szczęście". Dlatego też trzeba myśleć o wojnie nie jako o dopuszcie bożym, nieszczęściu czy klęsce, a jako o męskiej próbie dzielności narodu, o próbie dziejowej zdolności i o tragicznym, ale zarazem najszlachetniejszym przeznaczeniu człowieka, przeznaczeniu, w którym spełnia się przeogromne misterium poświęcania życia w imię ideałów. Żołnierz bowiem krwią własną stwierdza, że ojczyzna i honor to nie są tylko pojęcia oderwane, frazesy bez treści i znaczenia. Żołnierz swym najofiarniejszym życiem stwierdza, że to są najwyższe wartości i że dla wartości tych warto jest umrzeć. I tylko zwierzę ludzkie nie rozumie tego, że dla tych wartości umierać warto, że śmierć taka jest najwyższą postacią określenia siebie jako człowieka.

Jeszcze tu jest jedna sprawa. Człowiek, który nawet chce umrzeć dla tych wartości, chce o nie walczyć, może być do tego duchowo nieprzygotowany. W okropnych częstokroć warunkach współczesnej wojny może się w nim przebudzić zwierzę, gnane instynktem samozachowawczym, wyrażającym się w niehumanitarnym lęku. Wypadki takie mogą zdarzyć się nawet ludziom męжным. Dlatego trzeba podkreślić raz jeszcze, że wychowanie musi w nas rozbudzić i spotęgować ową dumę męską, dumę człowieczeństwa, która nie dopuści do wyzwolenia się w nas gwałtownego strachu zwierzęcego, a przeciwnie rozbudzi ową najwyższą męskość i człowieczeństwo, które pozwolą nam z pogardą patrzeć śmierci w oczy. W związku z tym stawiamy wyraźny postulat: ideałem polskiego wychowania jest wychowanie, które postawi sobie za naczelny cel tworzenie żołnierskiej, zdrowej, zdobywczej i twardej psychiki. Ten typ wychowania, o którym tu mowa, da się określić pojęciem wychowania militarnego. *Naród — żołnierzy, jakim musi być Polska* nie może sobie na żadne inne wychowanie pozwolić. Typ bowiem naszego wychowania jest wyznaczony przez geopolityczne położenie Polski, a położenie to wymaga od narodu „aby był daleki od próżnowania, od-

ważny i bitny", bo „Polak koniecznie musi być czynny. Jeżeli nie będzie się kłócił z nieprzyjaciółmi swego kraju, będzie się kłócił z bracią swymi, jeżeli w subordynacji wojskowej nie będzie miał wystawionych szlachetnych obiektów swego męstwa, będzie się kłócił o formalności rządowe i prawnicze, jeżeli zręczność jego nie będzie obrócona na ocalenie narodu, skłonność jego obrócić się musi na prześladowanie wewnętrzne i przyspieszy zgubę Ojczyzny. Przejdźmy całą historię dziejów Polski, a upewnimy się o tej niezawodnej prawdzie, że Polak wtenczas był sobie najszkodliwszy, gdy zapomniał iż szabla jego bronić powinna całości kraju"<sup>2)</sup>.

Oto między innymi i starodawne racje uzasadniające potrzebę wychowania militarnego. Nie straciły one wiele na aktualności. Warto więc brać je pod rozważę, bo kryje się w nich mądra znajomość własnej natury rogatej i trudnej do chowania i kierowania.

## WYCHOWANIE MILITARNE.

Naród, który nie myśli, nie czuje i nie działa po żołniersku — ginie. Zostaje po nim na pożółkłych kartach historii niesława, hańba i pogarda. Jest pośmiewiskiem u potomności i nawozem, na którym nie zawsze może się krzewić jakieś życie. Najczęściej taki w nikczemności upadły naród jest czynnikiem rozkładającym wszystko, co miało nieszczęście z nim się zetknąć. Rozkłada on nawet swoich zdobywców. Tworzy istne bagno dziejowe.

Wielkie rzeczy pozostały po męźnych narodach. Kultury rodziły się z żołnierskiego czynu. Trwały i rozwijały

---

<sup>2)</sup> Rękopis pt. „O odmienieniu szkoły rycerskiej i o wskrzeszeniu milicji wojewódzkich roku 1784". Zb. ręk. Tad. Czackiego. Muzeum ks. Czartoryskich w Krakowie nr 1187.

się w klimacie moralnym tych czynów, karmione bohaterstwem, ofiarnością i chwałą zdobywaną na polu walki, gdzie człowiek uczył się spełniać swój obowiązek w obliczu śmierci, kosztem życia. Wojna bowiem jest twardą szkołą wielkości.

Różne są narody. Jedne z natury żołnierskie, bojowe, zdobywcze, a inne nie. Jedne dyktują prawa narodom, a inne ulegają prawom dyktowanym przez obcych. Jedne swobodnie tworzą historię, narzucają jej swoje cele, a inne tworzy historia, zmuszając je do ulegania cudzym celom. Jedne są twórcami, a inne tworzywem. Wszystko zależy tu od zdolności do walki, *od drapieżności* i decyzji.

Polacy są narodem żołnierskim. Natura dała im męstwo i bitność, dała dumę i wolę tworzenia, dała decyzję i zdobywczość, ale obok tego wszystkiego dała też trochę bierności, lenistwa i wygodnisiostwa. Tymczasem epoka współczesna wymaga wyjątkowych cech ducha. Wymaga największego natężenia cnót żołnierskich. Wymaga miast bierności, lenistwa i wygodnisiostwa — dynamizmu, inicjatywy, wytrwałości i hartu, twardości. Wymaga całkowitej wewnętrznej militaryzacji duchowej. Słowem, wymaga silnego charakteru. Każdy więc musi w sobie taki charakter rozwijać, łamiąc bez litości wszelkie słabości w sobie. Musimy rzeźbić w sobie i cyzelować ten bogaty, męski, żołnierski charakter. Musimy rozwijać i pielęgnować w sobie siłę duchową. W przeciwnym razie przestaniemy być wielkim narodem, a staniemy się gliną, z której inni lepić będą przemijające kształty według własnej fantazji i woli. Stracimy więc nie tylko możliwość kształtowania dziejów, ale stracimy także człowieczeństwo, zamieniając się na bezkształtną masę tworzywa, na jakiś zespół żywych, ale bezwolnych przedmiotów. Historia przejdzie ponad nami. Historia zawsze przechodzi ponad słabymi, którzy nie są w stanie określić się jako siła. Miejsce bo-

wiem w dziejach należy sobie wywalczyć. I to jest właśnie najistotniejszy moment wszelkiej historii.

Los wyznaczył nam dość trudne stanowisko na mapie Europy. Tkwimy na skrzyżowaniu europejskich i azjatyckich imperializmów. Odcinamy te imperializmy od siebie. Przedzielamy je sobą, wytrzymując potężny ich nacisk. Ciśniemy z kolei na nie, starając się zepchnąć je z ich szlaków. Wykonujemy pracę dziejowych tytanów. Nic więc dziwnego, że musimy być silni, bo moc nasza to warunek zwycięskiego trwania i rozwoju. A rozwój nasz to nasza wielkość. Wszystko to wyznacza nam naszą żołnierskość. W sytuacji naszej tkwi dramatyczny mus: albo będziesz zwycięskim żołnierzem, albo zginiesz i zostaniesz wymazany z dziejów Europy i jej mapy. Oto dla czego Polak musi do głębi zmilitaryzować siebie i stać się siłą dziejową, której nic się oprzeć nie zdoła. Istotnym dziejowym przeznaczeniem Polaków jest realizacja w sobie najwyższego moralnie typu żołnierza-obywatela-twórcy. Drogą prowadzącą ku temu jest wychowanie. I to wychowanie militarne, które określiliśmy jako ideał wychowania polskiego.

Co to znaczy wychowywać? Wychowywać to znaczy formować człowieka, czyli kształtować w nim inicjatywę, odpowiedzialność, świadomość poglądów, słowem urabiać pełny, zwarty, męski charakter, umiejący twardo, a zarazem szlachetnie zwalczać napotymane trudności i wykonywać najcięższe nawet obowiązki. Wychowywać znaczy to również oddziaływać na cudzą duszę, budzić i rozwijać w niej zainteresowania, kierować do wielkich celów i ideałów, pielęgnować w niej dobre i piękne uczucia, nadając człowiekowi określoną sylwetkę moralną tzn. odwagę, prawość, sumienność itp. Wychowywać to znaczy zajmować w stosunku do wychowanka czynną, troskliwą postawę, wiązać go mocno z całą naszą polską tradycją i kulturą, budzić w nim pełną świadomość tego, że jest Polakiem i że

w związku z tym ma specjalne zadania i cele, które uosabia wobec niego Naród i Państwo Polskie. Wychowawca (oficer, nauczyciel, instruktor) ucząc wychowanka jak ma postępować i jak zachowywać się w życiu musi wpoić weń przekonanie, że tylko urzeczywistnienie ideałów i obowiązków nadaje życiu człowieka prawdziwą i głęboką wartość. Wysoka stopa moralna w życiu prowadzi do wytworzenia się tej czystej atmosfery, w której człowiek może osiągnąć pełnię szczęścia i zadowolenia wewnętrznego, płynącego z przeświadczenia że to, co należy, zostało dobrze i uczciwie wykonane. Wychowanie jest tworzeniem przekonań, a więc wyobrażeń dotyczących uznania pewnych norm, przepisów, poglądów na wyraz własnego stanowiska, z którego płyną określone powinności. Wychowanie słowem jest urabianiem człowieka w duchu pewnej kultury, budowanie tej kultury w duszy ludzkiej, uszlachetnianie jej aby osiągnęła pełnię człowieczeństwa i polskości. To wszystko, co zmierza do tych celów, jest wychowywaniem czyli tworzeniem pełnego człowieka Polaka.

Jeśli mówiliśmy, że wychowanie jest urabianiem jednostki w duchu określonej kultury, to musimy, mówiąc o wychowaniu militarnym, sprawę nieco pogłębić.

Istnieje w każdej epoce określony typ kultury militarnej. Pozostaje on w ścisłym związku z całokształtem rozwoju kulturalnego, który wywiera bezpośrednio większy albo mniejszy wpływ na kulturę militarną. Fakt ten występuje jaskrawo w dziełach wybitnych myślicieli wojskowych. Wystarczy zacytować tu dzieło gen. Clausewitza pt. „O wojnie”, które jest właśnie dowodem, jak płodny i pożyteczny był wpływ filozofii Fichtego, a zwłaszcza Kanta na konstrukcje intelektualne Clausewitza. Współczesna zatem Clausewitzowi kultura przeniknęła potężnie do myślenia militarnego, a to myślenie wywarło później z kolei potężny wpływ na rozwój kultury. Lenin opierał swoją działalność polityczną na wskazaniach Clau-

sewitzta i innych niemieckich myślicieli, a prof. Wagemann, współczesny ekonomista niemiecki, jeden z najwybitniejszych, budował na Clausewitzu cały system polityki ekonomicznej. I jeśli mówimy o kulturze militarnej, to nie wolno nam zapominać o wpływie uogólnień wojennego myślenia na formowanie się poglądu na świat.

Wpływ kultury militarnej był różny w różnych epokach. W epoce współczesnej jest ogromny. Nic więc dziwnego, że walka w ogóle, a wojna w szczególności uznane zostały za podstawowe siły rozwojowe, za główne cechy wszelkiego procesu życiowego. Wszystko więc w tym rozumieniu żyje i rozwija się przez walkę. Konflikt staje się fundamentem życia. I więcej, fundamentem świadomości. Henry Delacroix pisze: „Wszelka świadomość jest oznaką i zarazem dziełem konfliktu: na zewnątrz albo na wewnątrz. Bogate są także w świadomości konflikty pomiędzy instynktem a inteligencją; jak również konflikty w łonie osobowości: kiedy przeszłość i przyszłość zderzają się w teraźniejszości”<sup>3)</sup>.

Wszystko jest walką. Wojna jest tylko dalszym ciągiem polityki, jest polityką prowadzoną środkami orężnymi. Wynika stąd, że wojna jest zjawiskiem naturalnym, nieuchronnym, koniecznym. Człowiek musi poznać dokładnie to zjawisko, aby móc nad nim panować. Musi też umieć wywoływać je w warunkach korzystnych dla swego Narodu, traktując samą wojnę, jako jeden ze skuteczniejszych środków osiągania przewagi, potęgi i wielkości. Momenty te uzasadniają całkowicie konieczność pełnego wychowania człowieka do walki, wpojenia w jego biosferę i psychosferę niezbędnych elementów, warunkujących największą zdatność bojową, wolę walki i zwycięstwa. „Udział narodu w idei wojny — pisze pułkownik Porwit, w swoim

---

<sup>3)</sup> Henry Delacroix — „Les grands formes de la vie mentale”. Alcan-Paris 1937 str. 5.

kapitałnym studium pt. „Duch żołnierski” — bywał rozmaity. Gdy stawał się pełny, nagradzało go zawsze zwycięstwo<sup>4)</sup>. I o tę pełnię nam chodzi. Wszechświat tedy jest polem walki. Wojny to są postacie twórczości dziejowej. W nich krzepnie i hartuje się duch Narodu, rozwija się i pogłębia świadomość narodowa. Wojna zabija jednostki, a tworzy i wskrzesza Narody. I dlatego nazwaliśmy ją postacią twórczości dziejowej. Nie jest to postać jedyna, ale najtrudniejsza i w określonych warunkach nieunikniona. Warunki takie mogą zawsze się powtórzyć. Należy więc być do nich najpełniej przygotowanym. Trzeba więc pielęgnować i rozwijać w sobie cnoty żołnierskie i ducha żołnierskiego. Trzeba być przygotowanym zanim nadciągnie burza dziejowa.

Wychowanie militarne jest wychowywaniem żołnierzy. Dziecko, czy mężczyzna zanim przejdzie przez wojsko musi być duchowo zmilitaryzowany. Wychowanie militarne, dające cnoty żołnierskie, jest świetnym typem wychowania w ogóle. Platon w swojej „Rzeczypospolitej” uważał wychowanie militarne za niezbędny etap wychowawczy w życiu filozofa, rządzącego państwem. Wychowanie militarne ma wzbudzać zamiłowanie do wojny. Od najwcześniejszych lat do późnej starości ma być jednostka urabiana na męznego, zaciekłego i twardego wojownika. Atmosfera domu, szkoły, uniwersytetu, organizacji społecznych ma ciągle być przepojona pierwiastkami wojennymi. Idea wojny musi być wszędzie wbijana w duszę osobnika. We wszystkich dziedzinach życia idea wojny musi ustawicznie być zasadniczą sugestią. O wojnie musi mówić, przypominać i do niej urabiać wszystko, a więc literatura, kino, radio, prasa itd. Główną nutą tej całej akcji wychowawczej musi być wkorzenie zimnego, nieustępliwego i twardego

---

<sup>4)</sup> Płk dypl. Marian Porwit — „Duch żołnierski” W-wa 1935, str. 19.

fanatyzmu wojennego. Ideałem sławy musi stać się sława wojenna.

Wychowanie więc militarne jest stawianiem wymagań, mających urobić przekonania militarystyczne. W klimacie tych przekonań musi kształtować się zdobywczy charakter nowego typu Polaka. I słusznie mówi antymilitarysta Bovet streszczając poglądy militarystów: „Walka jest pożyteczna dla rasy, gdyż wskazuje wszystkim te jednostki, które są najodpowiedniejsze do podtrzymania gatunku. Walczyć, to znaczy zgadzać się na zadawanie i ponoszenie cierpienia; radość walki jest ściśle związana z przyjemnością ryzyka. Temu, kto się rzuca w wir bojowy, ani ból cudzy, ani własny nie mogą się wydawać złem absolutnym; przeciwnie, lubowanie się w zadawaniu i odbieraniu razów jest istotną składową instynktu walki”<sup>5)</sup>. Walczyć to znaczy przejawiać siłę ducha i moc charakteru. Charakter stanowi w wychowaniu militarnym specjalny problem. Przejdziemy z kolei do niego.

## CHARAKTER.

Celem zabiegów wychowawczych jest ukształtowanie określonego typu człowieka. Mówiliśmy, że ideałem typu Polaka jest ideał dobrego żołnierza, a więc ideał istoty rozumnej, odważnej i bojowej. Zasadniczą cechą psychiczną takiego typu jest twardość. Dobry żołnierz to człowiek twardy. A człowiek twardy to człowiek, który wymaga wiele nie tylko od innych, ale i od siebie. Twardość żołnierska jest bezwzględnością dla tego wszystkiego, co jest słabe w nas i poza nami. Wyrazem twardości jest żelazna karność, wymagająca, abyśmy obowiązek cenili nad życie. Karność ta znowu nie jest tylko zewnętrznym nakazem, wy-

---

<sup>5)</sup> Piotr Bovet — „Instynkt walki” W-wa 1934 str. 83.

konywanym ze strachu przed karą, a jest i powinna być głębokim, wewnętrznym przekonaniem, które człowiek uznaje i w myśl którego działa. Podstawą takiego przekonania jest świadomość, że życie, rozwój i potęga Narodu opiera się na obowiązkach, a obowiązki można wykonywać tylko wówczas, kiedy umie się słuchać i ofiarnie podporządkowywać rozkazom.

W klimacie twardości i karności ustalają się pewne trwałe cechy duchowe osobowości człowieka, charakteryzujące tę osobowość, jako jednolitą całość. Cechy te rozstrzygają o typie człowieka. Tworzą one to, co nazywamy charakterem, a więc zespołem stałych, zorganizowanych i utrwalonych właściwości psychiki człowieka. Charakter stanowi o tym, że jednostka w pewnych sytuacjach postępuje w sposób określony, dający się przewidzieć i zgodny z pewnymi wymaganiami, jakie stawia jej narodowo-państwowe życie.

Charakter stanowi zatem rodzaj ogniska dokoła którego krystalizuje się osobowość. Ognisko to może płonąć równym i jednostajnym płomieniem, dając warunki krystalizacji mocnej, zwartej, konsekwentnej osobowości, zdolnej postępować w myśl określonych założeń ideo-moralnych. Należy dodać, że jeśli to ognisko sił duchowych, jakim jest charakter, płonie mocnym ogniem to będzie w stanie prze palić wszelkie opory, aby zrealizować to, co uznane zostało za obowiązek, za powinność. Istota zagadnienia zamyka się tu w tym, że charakter jest czynnikiem decydującym o postępowaniu, a więc o czynach. I to jest dla nas najważniejsze, bo my Polacy lubimy wyżywać się w koncepcjach, w pomysłach, w zamiarach, których nigdy nie potrafimy urzeczywistnić. A tymczasem „tysiącem słów nie dokona się tyle, co jednym czynem“. Stąd dla nas problem charakteru jest problemem urobienia człowieka czynu, zorganizowaniem dynamiki twórczej. Moment ten podkreśla ogromnie silnie znany socjolog polski prof. Znaniecki, któ-

ry za cel wychowania uważa nauczanie jednostki twórczości. Otóż wszelka twórczość urzeczywistnia się w czynach. Bez czynu nie ma tworzenia. Dlatego też słusznie pisze ppłk Rzyński: „W życiu człowieka i narodu znaczy tylko czyn, znaczy tylko to, co powiększa czy stwarza nowe wartości moralne lub materialne. Wszystko inne się nie liczy.

Dla stwarzania jednak czynów potrzebne są: charakter, wiedza i idea.

Wiedza jest czynnikiem, który nam mówi, jak dane zadanie rozwiązać; idea jest motorem, który pobudza do działania i wskazuje kierunek postępowania. Charakter zaś daje gwarancję, że w ogóle do działania przystąpimy i wykonamy je mimo największych nawet przeszkód.

Poza ideą charakter jest więc czynnikiem najważniejszym, gdyż daje gwarancję czynu. On decyduje w życiu tak człowieka, jak i całego narodu<sup>6)</sup>. I dlatego problem charakteru należy dokładnie przemyśleć. Wiąże się z nim bowiem zagadnienie odpowiedniej higieny duchowej, a więc warunków jego spotęgowania i utrwalenia. Ale o higienie duchowej powiemy parę słów nieco później. Na razie przejdziemy do innego zagadnienia. Chodzi mianowicie o rozstrzygnięcia kwestii jakim ma być konkretnie ten charakter, który mamy ukształtować.

Stwierdziliśmy, że chodzi nam o żołnierski charakter. Określmy to dokładniej, co rozumiemy przez żołnierski charakter, jakich trwałych, stałych i zorganizowanych właściwości psychicznych jest on zespołem. Odpowiedź na to pytanie pozwoli nam określić w dalszym ciągu naszych rozważań metodę kształtowania charakteru oraz higienę duchową, warunkującą jego rozwój i utrwalenie.

Charakter bowiem jest dynamiczną całością. Dlatego też wymaga stałego ruchu. W ruchu, działaniu, czynach

---

<sup>6)</sup> Kazimierz Rzyński — „Człowiek charakteru i czynu” W-wa 1939, str. 8.

najlepiej i najpełniej może się formować, rozwijać, potęgować itp. Charakter wymaga po prostu treningu. Tym treningiem jest dla niego życie czynne, które samo jest także uwarunkowane charakterem. Z czynów rozwija się charakter, stając się sam z kolei warunkiem dokonywania czynów dalszych. Można by powiedzieć, że tutaj tkwi jakiś paradoks. Tymczasem tak nie jest. Czuciowo-ruchowa aparatura człowieka wywołuje automatycznie pewne ruchy, działanie i czyny, które na pewnych stadiach rozwoju człowieka stają się charakterem, a więc określonego typu stałymi i utrwalonymi dyspozycjami psychicznymi, warunkującymi oceny i postępowanie.

Jakież są cechy charakteru żołnierskiego? Cechy te są następujące:

1. Odwaga.
2. Obowiązkowość.
3. Odpowiedzialność.
4. Karność.

Karność z kolei rozpada się na następujące elementy:

- a) Wnikliwość.
- b) Ambicję.
- c) Inicjatywę.
- d) Posłuszeństwo.

Wszystko to wymaga szczegółowego rozwinięcia. To też omówimy te momenty po kolei.

Odwaga. Umiejętność narażania się świadomie na niebezpieczeństwo i opanowywania przy tym lęku nazywamy odwagą. Jest ona zwycięstwem odniesionym nad instynktem samozachowawczym. Występuje w najróżnorodniejszych postaciach. Mówi się o odwadze biernej i czynnej oraz o wytrzymałości bojowej. Przy czym odwaga bierna ma być zdolnością znoszenia niebezpieczeństwa, czynna zdolnością działania w niebezpieczeństwie, a zdolność bojowa zdolnością trwałego przewycięzania niebezpieczeń-

stwa. W rzeczywistości wszystkie te typy są pomieszane i nigdy nie występują w stanie czystym. Człowiek jest bowiem skomplikowaną całością, w której łączą się najróżnorodniejsze pierwiastki. I każda cecha charakteru jest zorganizowaną jednością wielu czynników. To samo da się powiedzieć o odwadze. Często przeciwstawia się odwagę i męstwo. Rozróżnienie to jest raczej natury językowej. Określa się tutaj jedno i to samo przy pomocy dwóch różnych pojęć. A raczej usiłuje się określić odcienie tego samego zjawiska. Wydaje się nam, że z punktu widzenia praktyki nie ma to większego znaczenia. Również wydaje się nam rzeczą bez znaczenia kwestia pobudek odwagi. Chodzi po prostu o to, żeby człowiek, żołnierz, był odważny, tzn. żeby miał potrzebną do opanowania lęku siłę ducha. I to wszystko. Siłę tę musimy wyrabiać w dziecku od najmłodszych lat. Jeśli ją posiada, jako cechę wrodzoną, musimy ją pogłębiać i rozwijać. Bo odwaga jest rzeczą do nabycia. Wyrabia się ją świadomym ćwiczeniem, przyzwyczajaniem do niebezpieczeństw i kultem, wyróżnianiem odwagi.

Obowiązkowość. „Siła duchowa społeczeństwa — pisał Stanisław Szczepanowski — jest tylko siłą nagromadzanych obowiązków<sup>7)</sup>. Otóż obowiązkowość polega na sumiennym i dokładnym wykonaniu wszystkiego tego, co nam nakłada powinność nasza na barki. Obowiązek to powinność, to przemożne „należy”, które tkwi w fakcie naszej polskości, naszego katolicyzmu i naszej kultury. Ludzie żyją społecznie. Tworzą rodziny, narody i państwa. Budują kultury i cywilizację. Wszystko to narzuca im szereg zadań, które muszą być wykonane. W zadaniach tych każdy ma określony udział. Uchylić się od tego udziału nie można. Natura sama go nam narzuciła, czyniąc

---

<sup>7)</sup> Stanisław Szczepanowski — „Myśli o Odrodzeniu Narodowym” Lwów — Warszawa 1923, str. 286.

z człowieka istotę żyjącą gromadnie. Dlatego też człowiek jest i musi być ogniskiem obowiązków. I im człowieczeństwo osiągnęło w nas stopień wyższy, im wyższą jest kultura i cywilizacja, im Naród jest bardziej wielki tym ilość i różnorodność obowiązków jest większa. To narzuca nam konieczność rozwijania obowiązkowości. Bez niej Narody giną, a armie stają się tłumem uzbrojonych zwierząt, pędzonych strachem.

Odpowiedzialność. Polska to my wszyscy, to nasza zbiorowa walka, twórczość i praca. Budujemy naszą Polskę każdym swym czynem. Historia Polski to historia każdego z nas, to ogromny łańcuch naszych zbiorowych dokonań. Dlatego też każdy z nas jest osobiście odpowiedzialny za Polskę. I to czym ona jest obciąża każdego z nas. Wszystko to, co osłabia dynamikę polskiego życia jest naszą winą i naszą hańbą indywidualną. Wszyscy są winni za wszystko. Każdy czyn wymaga osobnego rachunku i obciąża sumienie każdego Polaka. Świadomość tego faktu musi tkwić w psychice jako integralna część polskiego charakteru. Życie Polaka, a więc żołnierza, tkwiącego na rozstajnych drogach różnych imperializmów, musi być do głębi przeniknięte wszechogarniającym poczuciem odpowiedzialności. Każdy z nas musi przed samym sobą dokładnie się wyliczyć z każdego swego czynu. I więcej: każdy z nas musi być najsurowszym sędzią swych czynów. Sytuacja geopolityczna Polski nie pozwala nam żyć lekomyślnie i nieodpowiedzialnie. Inaczej zginiemy nikczemnie. Dlatego też wielki dech odpowiedzialności musi przeniknąć nas na wskroś i pchnąć do tworzenia wielkości. Polska nie może żyć na cudzy rachunek. Musi być i będzie narodem producentów wielkości. Skazana jest Polska na życie twarde, surowe i czynne. W gigantycznych zmaganiach o Polskę ma szukać Polak szczęścia. Bo tam znajdzie je najpewniej. W sile i zaciekłości, w fanatyzmie polskości ma szukać Polak swego najpełniejszego uciele-

śnienia w historii. Kultura polska musi być militarną kulturą mocy, budowaną w cieniu miecza, wyrabującego wielkość. Oto za co jest odpowiedzialny każdy z nas.

Karność. Karność jest organizacją działania. Wyznacza ona każdemu właściwą rolę i granicę wolności. Narzuca każdemu konkretny obowiązek i sferę odpowiedzialności. Stanowi trwały fundament hierarchii, bez której żaden przejaw życia zbiorowego nie da się pomyśleć. Karność jest wykwitem dojrzałej kultury. Przejawia się w niej szlachetność i wielkość ludzkiego ducha, wyznaczającego sobie kierunek, określony decyzją jednostki, stojącej na wyższym szczeblu hierarchii. Karność to dobrowolne, ofiarne podporządkowanie, płynące z poczucia obowiązku i odpowiedzialności. W karności przejawia się zatem zorganizowane duchowo poświęcenie człowieka, który w ramach grupy wykonywuje określone i wyznaczone działania. Karność jest, jak zresztą wszystko, jednością złożoną. Występuje w niej szereg elementów, które wymieniliśmy wyżej. Rozpatrzenie tych elementów, mających ogromne znaczenie praktyczne, jest sprawą zasadniczej wagi.

Wnikliwość. Umiejętność wczucia się w rzecz samą i intencję przełożonego, przeniknięcia i zrozumienia jego zamierzeń nazywamy wnikliwością. Wnikliwość jest wynikiem pracy inteligencji. Inteligencja jest podstawą wnikliwego ujmowania rozkazu. Dlatego też inteligencja, myślenie, refleksyjność są koniecznymi warunkami, bez których nie może być mowy o wnikliwości, a tym samym i o prawdziwej, pełnej i świadomej karności.

Ambicja. Wola realizacji najlepiej zadania, które otrzymało się do wykonania i zaznaczenia w ten sposób własnej indywidualności, wartości i zdolności stanowią istotę tego, co nazywamy ambicją. Ambicja jest chęcią podkreślenia swojej roli twórczej w tym, co dokonywa się, jako zbiorowe dzieło, w którym każdy z nas uczestniczy. Ambicja jest wolą wyróżnienia się, zaznaczenia siebie ja-

ko osobowości w historii. Jest to wielka siła, która pcha człowieka do intensywnego wysiłku. Ambicja pełnego człowieka jest wolą wyróżnienia się nie kosztem innych ludzi, a skutek wzmożonej walki, pracy i twórczości. Wchodzi tu w grę wyższość dokonań i wola osiągnięcia tej wyższości. Wszelka inna ambicja będzie objawem niezdrowym i szkodliwym.

Inicjatywa. Umiejętność odnalezienia drogą rozumową w sobie środków i sposobów jak najlepszego wykonania, przypadającego nam zadania, nazywamy inicjatywą. Jest to moment czystej twórczości, w której może się wypowiedzieć w pełni talent wynalazczy jednostki. W inicjatywie przejawia się to wszystko, co różni nas od innych, co jest naszym indywidualnym dorobkiem i osiągnięciem. Inicjatywa to osobisty wkład człowieka w zadanie, wkład jego woli, talentu, wytrwałości i inteligencji, wkład jego samodzielnego, nieskrępowanego tworzenia.

Posłuszeństwo. Wykonanie otrzymanych poleceń i przypadających zadań zgodnie z brzmieniem dyspozycji czy rozkazów nazywamy posłuszeństwem. Prawdziwe posłuszeństwo sprawia, że otrzymane polecenie czy zadanie wykonane jest w dosłownym brzmieniu i za wszelką cenę. W tym zamyka się moment wyrzeczenia się i podporządkowania własnej indywidualności decyzjom jednostek uprawnionych do decydowania. Podporządkowanie to jest czynnym uznaniem narodowej hierarchii. Musimy sobie uświadomić, że dokonywa się ono w miarę realizacji celów narodowo-państwowej wspólnoty. Potrzeba takiego podporządkowania musi wynikać z uświadomienia sobie w pełni faktu, że bez tego cele Narodu nie mogą być w sposób pełny i ekonomiczny osiągnięte. W posłuszeństwie najpełniej może rysuje się społeczna dojrzałość człowieka i jego umiejętność pracy zespołowej.

Wymienione cechy żołnierskiego charakteru wiąże w harmonijną całość wola przewagi, mocy. Stanowi ona

dominujący element psychiki człowieka. Element ten warunkuje duchową jednolitość osobowości. Czyni on z człowieka istotę tworzącą przez walkę. W związku z tym wola przewagi, mocy musi być starannie pielęgnowana i potęgowana. Człowiek tedy jest istotą utrwalającą się jako siła, której znamieniem jest duch agresji, jako integralnie związany z wolą przewagi i mocy czynnik psychiczny.

A teraz wróćmy w paru słowach do zagadnienia higieny duchowej. Mówiliśmy wyżej, że stanowi ona zespół warunków spotęgowania i utrwalenia charakteru. Otóż kwestia ta wyczerpuje się w prostym, moralnym życiu, w wierności zasadom, uznanym przez wspólnotę narodowo-państwową za absolutne prawdy moralne. Polska jest krajem katolickim. Zasady etyczne katolicyzmu są systemem moralnym powszechnie obowiązującym. Życie więc wg tych zasad, zgodnie ze wskazaniem honoru, stanowi typ higienicznego życia duchowego. Wzmacnia on i utrwala charakter. A w ten sposób przyczynia się do krystalizowania się mocnych indywidualności. Należy tu podkreślić, że wszelka wierność uznanym zasadom moralnym jest higieną ducha sprzyjającą wzmacnianiu się i utrwalaniu mocnych charakterów. Problem zamyka się w życiu według zasad. Oczywiście zasady te muszą przyczyniać się do potęgi Narodu i Państwa. W przeciwnym razie muszą być odrzucone, jako nieużyteczne, a nawet szkodliwe. I żadne rozumne Państwo nie może przyjmować zasad sprzecznych ze swoim interesem, a tym interesem jest osiągnięcie przewagi, mocy.

Na tym wyczerpiemy rozważania na temat charakteru. Zdajemy sobie sprawę że one problemu jako takiego nie wyczerpują. Aby bowiem ten problem wyczerpać, trzeba byłoby wielu, wielu tomów i pracy pokoleń. Wierzmy, że praca ta będzie podjęta. Leży ona w interesie Polski. I dlatego powinna być podjęta jak najprędzej.

## MILITARNE TREŚCI WYCHOWAWCZE.

Wychowanie określiliśmy jako urabianie człowieka. W związku z tym mówiąc o wychowaniu należy mówić o treści wymagań wychowawczych mających urobić określony typ człowieka. Należy sobie po prostu konkretnie powiedzieć: „czego będziemy wymagać?” Będziemy wymagać wszystkiego tego, co tworzy i urabia charakter. Przy czym charakter, który chcemy urobić, ma być żołnierskim charakterem. Określiliśmy ten charakter. Ułatwia to oczywiście stawianie wymagań, a więc wychowywanie. Ale tym sprawa się nie wyczerpuje. Wchodzi tu w grę czynnik nowy — idea. Treścią wymagań wychowawczych są idee. One działając na psychikę, formują i urabiają charakter, rozwijając te jego cechy o których już mówiliśmy.

Idee dają ludziom odwagę. Nie tylko odwagę. Idee dają również determinację, dają siłę ciągłego, konsekwentnego, wytrwałego działania. Idee racjonalizują uczucia. One uzasadniają te uczucia i wypływające z uczuć czyny. Idee są siłami popędowymi. Narzucają uczucia. Pchają do czynów. Żyją w człowieku i w człowieku działają. Znakomity filozof i socjolog francuski Fouillée mówił o ideach jako o siłach i nawet używał terminu idee — siły.

Idea stanowi wzór według którego pragnie człowiek urobić rzeczywistość, aby odpowiadała ona jego świadomości religijnej, moralnej, politycznej, społecznej, ekonomicznej, aby harmonizowała z jego poczuciem dotyczącym tego, co być powinno. Idea musi być czymś konkretnym, musi być widzialna oczyma wyobraźni. Człowiek musi widzieć plastycznie świat rzeczywistości idealnej. Dopiero wówczas ta rzeczywistość przemawia do niego całą potęgą sugestywnego czaru. To chwyta człowieka. Zniwala go do działania. Daje pewność zwycięstwa, a więc rękojmię, że wysiłki nie pójdą na marne. Oto dlaczego wymagania wychowawcze muszą być przełożone na język idei.

Zasadniczą ideą, stanowiącą treść wymagań wychowawczych, jest idea Ojczyzny. W idei tej Ojczyzna rysuje się naszej wyobraźni jako mistyczna wizja, w której urzeczywistnia się Dobro, Piękno i Prawda. Ojczyzna to wartość religijna i dziedzina przeżyć religijnych. Ojczyzna to Naród, Państwo, kultura i cywilizacja zjednoczone w jednej, wielkiej, wszechogarniającej syntezie, która jest wiekuistym czynem mistycznej mocy twórczej i potęgi duchowej. Wchodzi do tego pojęcia i ziemia, i język. Wchodzi wszystko. Jest to stale żyjący mit, który urzeczywistnia sam siebie. Mit ten najpełniej wyraża się w symbolach. Jednym z takich symboli jest sztandar wojskowy. W języku codziennym idea Ojczyzny jest niewyraźna. Można o Niej powiedzieć, że jest czymś najbardziej niewystawionym.

Następną z kolei jest idea Narodu. Idea Narodu, działająca w psychikach mas Jego członków jest zasadniczym warunkiem istnienia Narodu. Naród samookreśla się przede wszystkim w duszach swoich synów, przyjmując postać religijnego mitu — Ojczyzny. W duszach ludzi rodzi się Naród. Budzi go do życia słowo, myśl i czyn. Te ostatnie nade wszystko. W czynach, zwłaszcza wojennych, Naród w pełni stwierdza swoje: „Jestem!..” Prof. angielski Ramsay Muir pisze: „Zdaje się, iż nie można uniknąć konkluzji, że naród zasadniczo musi określić się przez walkę. Konkluzja taka zdaje się być nauką moralną, jaka wynika z historii idei narodowej w Europie<sup>8)</sup>”. Tenże profesor stwierdza, że „istotą narodowości jest uczucie”. Może nie tyle jest ono istotą narodowości, co jednym z najkonieczniejszych warunków psychologicznych jej istnienia. W każdym bądź razie historia Polski potwierdza w pełni konkluzję znakomitego historyka angielskiego. Naród Polski żył, rozwijał się i tworzył się jako wielkość przez walkę.

---

<sup>8)</sup> Ramsay Muir — „Nationalisme et Internationalisme”. Payot et C<sup>ie</sup> Paris. 1918, str. 73.

Miecz odgrywał w naszej historii wyjątkową rolę. Należy sobie uświadomić w pełni, że i nadal taką rolę odgrywać będzie. Wielkość Narodu żyje krwią bohaterów, geniuszem wynalazców i uczonych, zgodnym rytmem serc mas, pragnących, aby ten Naród był pierwszym wśród narodów świata i gotowych w imię Jego wielkości i godności krew przelać. I to pragnienie, tę dumę wielkiego Narodu wypowiedział Marszałek Śmigły-Rydz w swoim stwierdzeniu: „Jeśli ktoś w kraju liczy na jakieś chwile słabości, to jeszcze raz nieudolnie się przeliczy. A jeśli ktoś z zewnątrz na taką okazję kalkuluje, to niech wie, że my po cudze rąk nie wyciągamy, ale Swego nie damy. Nie tylko nie damy całej sukni, ale nawet guzika od niej. I niech wie, że to jest decyzja całego Narodu“.

„Polacy na przykład — pisał Ramsay Muir—jedna z najtrwalszych i najbardziej namiętnych narodowości europejskich — zajmują przestrzeń, która nie ma wyraźnie określonych granic geograficznych z żadnej strony“<sup>9)</sup>. Stąd wynika, że niejednokrotnie to, co nasze znajduje się poza sztucznie określonymi granicami politycznymi. I o tym pamiętamy. Tego nie zapomnimy. To są bowiem te guziki, które muszą być jeszcze przyszyte.

Naród jest psycho-społeczną wspólnotą. Tworzy jedność duchową i fizyczną. Jedność ta żyje we wspólnej świadomości, kulturze, języku, tradycji itp. Rozwijanie i pogłębianie tej jedności, podkreślanie ducha wspólnoty to są zasadnicze postulaty spotęgowania siły działania i idei Narodu. Idea ta, jak wskazuje współczesna rzeczywistość, jest największą siłą, działającą w naszej epoce. Osobowość narodów dokumentuje swoją moc drogą osiągnięcia przewagi wśród narodów świata. Narody chcą narzucać historii swój styl, swoją kulturę i wolę. Czynią to siłą. To jest jedyny,

---

<sup>9)</sup> Ramsay Muir — „Nationalisme et Internationalisme“. Payot et C-ie Paris. 1918, str. 49.

skuteczny środek dziejowej twórczości, jedyne właściwe narzędzie.

Następną ideą z kolei jest idea rzeczywistości jako procesu walki. Już starożytny filozof grecki Heraklit z Efezu powiedział: „Wojna jest ojcem wszechrzeczy i wszechrzeczy królem. Jednych robi bogami, innych ludźmi, innych niewolnikami, a innych wolnymi“. Ten sam filozof stwierdził również: „Rozbieżne zbiega się, i z rzeczy różnych powstaje najpiękniejsza harmonia. Wszystko powstaje z walki“. Wszechświat jest walką. Walka jest najistotniejszą treścią dziejów. I nie tylko dziejów, ale i wszelkiego życia. Kto mówi życie, ten mówi walka. Człowiek jest rezultatem walki, bo w zaciekłych zmaganiach z naturą wywalczył od niej nie tylko własne życie, ale i swój kształt człowieczy i swoją duchową, ludzką treść. Ostał się, ukształtował siebie jako siłę, stworzył sobie własną, przez siebie zorganizowaną rzeczywistość — kulturę i cywilizację. Każdy wynalazek to było nowe zwycięstwo w tej bezlitosnej walce. Człowiek jest rezultatem i ogniskiem walki o byt. Pod wpływem tej walki zachodziły i zachodzą w strukturze fizycznej i duchowej ludzi korzystne zmiany, tworzą się nowe organa, pozwalające utrzymać się w walce, powstają coraz to subtelniejsze udoskonalenia aparatury psychicznej, nowe nawyki i instynkty, nowe dyspozycje emocjonalne itp. Natura działa tu jak hodowca, który operuje elementem walki jako narzędziem tworzenia. „Prawo walki o byt — mówi Józef Piłsudski — jest prawem istnienia życia w świecie“<sup>10)</sup>. Istotne uzdolnienie do życia to znaczy uzdolnienie do walki. Zasada ta w większym jeszcze stopniu dotyczy narodów niż jednostek. Byt narodu to jego siła, jego zdolność do walki. Naród, który tę zdolność utracił, ginie bez ratunku. Tak zginęła

---

<sup>10)</sup> Józef Piłsudski — „Pisma zbiorowe“ t. VI. W-wa 1937, str. 80.

Czechosłowacja. Dlatego też spotęgowana gotowość do walki musi tkwić w psychikach członków narodu jako zasadniczy stan ducha, motywujący bezpośrednio postępowanie, jako dynamiczny stan instynktów. Musimy być mistykami wojny, bo tylko wojna tworzy wielkie rzeczy, daje życie narodom, rozwija moc i potęgę. W oparach krwi, wśród huku armat rodzą się kultury i imperia. Innej drogi nie ma. Trzeba to sobie uświadomić i stać się żołnierzem oraz innych wychowywać na żołnierzy. Biologicznie, psychologicznie i socjologicznie biorąc życie jest nieustającą walką. Zbroimy się, jednamy sprzymierzeńców, pokonywujemy wrogów — żyjemy. W przeciwnym razie — ginimy. Człowiek z natury swojej jest duchowo zorganizowany do walki. On jeden może świadomie opanowywać lęk. Zwierzęta tego nie mają. Tracąc zdolności bojowe traci też jedną z najwartościowszych cech swego człowieczeństwa. Wpada we władzę instynktów, a przede wszystkim instynktu samozachowawczego. Natura zwierzęca wyzwala się wówczas i tłumi wszystko to, co jest heroicznie ludzkie w człowieku. Rozumienie tych momentów musi znaleźć swój wyraz w omawianej idei i stać się jedną z naczelných treści wychowania militarnego, rozpoczynanego jeszcze w szkole i w rodzinie.

Wreszcie istotną treścią militarnego wychowania jest idea żołnierza. W idei tej zamyka się zagadnienie psychologii specjalnego typu ludzkiego, typu żołnierza, a więc typu człowieka wojny. *Żołnierz musi chcieć i umieć zabijać w imię Ojczyzny.* To jest twardy mus jego ofiarnego żywota, tragiczna jego umiejętność. Żołnierz bierze życie, będąc gotowym oddać w zamian własne. W ten sposób mus jego żywota i jego umiejętność staje się czymś moralnym i wielkim. Nie tylko ryzyko własne nadaje zabijaniu na polu walki uzasadnienie moralne. Uzasadnienie to nadaje mu fakt, że na polu walki zabija się ludzi w imię wartości niewspółmiernie większych od samego życia,

w imię wartości, które nie przemijają z życiem jednostek, ani całych pokoleń. Wartości te zamykają się w jednym słowie — Ojczyzna. I nie jest to paradoksem, jeżeli twierdzi się, że Ojczyzna żywi się krwią przelaną swoich synów i swoich wrogów. Dlatego też żołnierz, a więc ten, co za Ojczyznę życie oddaje, ma najwyższe prawo i najwyższy obowiązek życie wrogom odbierać oraz własne w potrzebie oddać. To jest twardy mus jego ofiarnego żywota, tragiczna jego umiejętność. „Psychologia żołnierza, a więc człowieka traktującego swe życie jako posterunek — pisze Brzozowski — psychologia-bojownicza i przedsiębiorcza, oparta na przenikającym wszystko poczuciu odpowiedzialności — jest zasadniczą siłą rozwoju i utrzymania kultury”<sup>11)</sup>. Oto dlaczego idea żołnierza jest zasadniczą ideą nie tylko z punktu widzenia ściśle wojaskowego. W idei żołnierza zamyka idea człowieka czynu, który nawet kosztem życia wypełni to, co do niego należy. Żołnierz to człowiek twardy, prawy i dobry. Jest on nowoczesnym typem twórcy, ujmującym życie i twórczość jako walkę, a więc jako pokonywanie oporów i przeciwności. Uwagi moje zakończę przytoczeniem przepięknych dwóch wyjątków z rozważań Marszałka Józefa Piłsudskiego. Marszałek Piłsudski pisze: „Zawód żołnierski to praca w nienaturalnych warunkach. Wytwarza on u żołnierzy specjalny stosunek do zjawiska śmierci. Umierają — co prawda — wszyscy ludzie. Ale gdy żołnierz idzie na śmierć, to znaczy, że śmierć bierze pod rękę i chodzi z nią po polach bitewnych. Śmierć i poczucie śmierci otaczają wciąż żołnierza. Śmierć jest dla niego zjawiskiem stałym, codziennym. Nie wiem, Panowie, czy ci którzy nigdy żołnierzami nie byli, zdają sobie sprawę z tego, jak nie łatwe jest ciągle ze śmiercią obcowanie. To

---

<sup>11)</sup> Stanisław Brzozowski — „Legenda Młodej Polski”. 1909, str. 269.

codzienne, zgodne z obowiązkiem żołnierza chodzenie na śmierć, ten wysiłek przywyknięcia do niej, to bratanie się ze śmiercią wyciska w duszy głębokie ślady, wywołuje zmiany w charakterze. Człowiek, który ma jutro umrzeć, ma pewien specjalny stosunek do rzeczy. Nie ceni pewnych wygod, bo jutro wszystkie wygody mogą zniknąć. Nie ceni co prawda wygod innych ludzi, lecz swoje również ma zanie. W czasie długiego stykania się i bratania się ze śmiercią, wygoda staje się rzeczą taną, staje się rzeczą, nad którą łatwo przechodzi do porządku dziennego. Życie dobrego żołnierza staje się ciągłą i ustawiczną loterią. Skutkiem tego jest lekceważenie przez niego spraw dobrobytu materialnego w znacznie silniejszym stopniu, niż to się spotyka w życiu innych ludzi...

Wreszcie jeszcze jeden znamienity rys dobrego żołnierza. Spełnia on twardy obowiązek żołnierski, wykonywuje pracę nieraz bardzo mało znaczącą i podrzędną. Żąda jednak zawsze bardzo twardo szacunku dla siebie, szacunku dla swej pracy i szacunku dla swego dowódcy. Cechą wszystkich dobrych żołnierzy jest to, że swych wodzów, prowadzących ich do zwycięstw, kochają i wymagają dla nich czci<sup>12)</sup>.

Żołnierz to praktyk czystego idealizmu. Hartuje go obcowanie ze śmiercią, daje mu powagę i dostateczną radość, aby życie brać na serio. Żołnierz to twórca pełen radosnej powagi.

„Wszędzie — pisze Marszałek Piłsudski — gdzie w długich wojnach i ciężkich trudach żołnierskich pracował człowiek, wszędzie daje on swemu narodowi nowy nabytek kulturalny. Typ człowieka, przechodzącego łatwo nad materialnymi wartościami życia, przenoszącego ponad nie wartości moralne. Typ człowieka, łatwo znoszącego

---

<sup>12)</sup> Józef Piłsudski — „O wartości żołnierza Legionów” — „Ignis” W-wa 1923, str. 43—44—45.

zmiennność losu, byle mieć możliwość zachowania najlepszej części swej duszy — szacunku dla siebie i szacunku dla swego honoru. Uczciwa praca na najskromniejszych stanowiskach, stałe poszukiwanie zgody ze swoim sumieniem jest ich cechą nabytą w codziennym brataniu się ze śmiercią. Jak ongiś, na polach bitew, przelewali krew dla honoru swego sztandaru i na rozkaz swych wodzów, tak w pracy pokojowej zmieniają honor sztandaru na honor swej pracy, na honor swej nowej służby, dla której wymagają szacunku, jako dla części głównej siebie samych. Szukają przy tym radości życia, uśmiechu szczęścia, do którego tęsknili tak długo w pracy wojennej, w robocie bitewnej<sup>13)</sup>.

Żołnierskość, jako idea — siła, mająca być czynnikiem pobudzającym do działania w ramach dyscypliny i hierarchii, jest pierwszorzędą siłą wychowawczą. Daje ona człowiekowi w najwyższym stopniu zrozumienie potęgi i wartości pracy zespołowej. Można by o niej powiedzieć, że jest najskuteczniejszą szkołą społecznienia. Już w czasach pokoju daje życie żołnierskie silne przeżycia, wiążące jednostkę z Narodem, wyrabia i rozwija ducha wspólnoty. Militaryzacja wychowania, upowszechnienie militarnych idei, jako treści wychowawczych, robione poważnie, umiejętnie i od dziecka, kiedy wrażliwość uczucia jest największa, uczyni z Narodu wspólnotę walczącą, ożywioną duchem bojowym, złożoną z mas żołnierzy-obywateli. A to jest w warunkach współczesnej rzeczywistości politycznej rzecz najważniejsza.

Ostatnią z kolei ideą, którą chcieliśmy omówić, jest idea honoru. Idea ta jest nierozzerwalnie związana ze wszystkimi innymi ideami, o których mówiliśmy. Wiąże je ona z człowiekiem w jedną całość, stanowiąc najwyższy wykwit kultury i człowieczeństwa. „Bez honoru — mów

---

<sup>13)</sup> Józef Piłsudski — „O wartości żołnierza Legionów — „Ignis” W-wa 1923, str. 49—50.

Marszałek Piłsudski — służba wojskowa zawsze jest bez duszy i traci siły<sup>14)</sup>. A ponieważ życie w Narodzie jest współcześnie służbą wojskową, więc honor służby wojskowej to honor życia narodowego. Tak zresztą było zawsze. W zaraniu dziejów, w najpierwotniejszych grupach walczących ustalało się pewne przeświadczenie o tym, co przystoi mężczyźnie-wojownikowi. Treść tego przeświadczenia rozwijała się i rosła. Powstawały rycerskie kodeksy. Z tych kodeksów promieniowała idea honoru w masy narodowe, tworząc tam wyobrażenie tego, co przystoi, co jest godnością i szlachetnym postępowaniem. Honor jest służeniem obowiązkowi, określeniem obowiązku i wyznaczeniem sobie właściwej drogi postępowania. Poczucie honoru jest świadomością, że jest się człowiekiem wartościowym, godnym szacunku i zaufania. Sprawdzianem tego są nasze czyny, które dokonywujemy w imię powinności. One świadczą o tym czym jesteśmy. Czyny, żywa tradycja czynów, ich wymowa i wartość oto istotny fundament honoru, a zarazem fundament zdrowego, czystego i prawego życia narodowego. Honor jest ogromną siłą. Jest ona potężniejsza od śmierci. Nic tak nie czyni człowieka godnym tej nazwy, jak uczucie honoru. Człowiek honoru jest dopiero człowiekiem naprawdę. Mówiliśmy, że honor jest służbą. „Służymy ojczyźnie — mówi Marszałek Piłsudski — a służba jest niczym innym, jak słuchaniem praw, przez ojczyznę dla ojczyzny ustanowionych”<sup>15)</sup>. Honor jest stwierdzeniem, że jesteśmy i będziemy wierni pewnym zasadom, że te zasady cenimy ponad życie. Nadaje on szlachetny połysk szczerości i dumy naszym poczynaniom, bo dokonywujemy je w imię tego, co wykracza poza nas, w imię zasad, wartości i ideałów. Honor jest zasadniczym momentem stałości charakteru. Jest dynamizującą siłą charakte-

---

<sup>14)</sup> Józef Piłsudski — Pisma zbiorowe t. VI. W-wa 1937, str.19.

<sup>15)</sup> Józef Piłsudski — Pisma zbiorowe t. V. W-wa 1937, str. 141.

ru, wskazującą treść tego, co dokonane być musi i co dokonywane być musi stale. Zasady życia honorowego rozwijają się razem z rozwojem całej kultury. Ogarniają życie coraz subtelniejszymi więzami moralnymi, czyniąc je coraz bardziej ludzkim, świadomym i odpowiedzialnym. Idea honoru niestety nie znalazła, poza wychowaniem wojskowym, należytego uwzględnienia. Nie mamy swego „Busidō”, swego kodeksu honorowego, jak mają Japończycy. W szkołach naszych ta idea nie jest systematycznie wkorzeniana w psychikę wychowanków. A w podręcznikach pedagogiki też się o niej mówi niewiele. Nie można się więc dziwić, że wychowanie nasze nie jest skuteczne jeżeli chodzi o mocne, prawe męskie charaktery.

#### TECHNIKA WYCHOWANIA MILITARNEGO.

Wychowując tworzymy człowieka. Wola nasza, rozum, wiedza, ideały i wartości żyją w nas i promieniają w dusze naszych wychowanków, budząc tam drzemające moce twórcze, moralne i kulturalne. W wychowawczych czynach naszych dajemy wychowankom siebie i to, co jest w nas najlepszego, dajemy treść naszych dusz. Następuje tu w tym wielkim procesie wychowawczego współistnienia i współtworzenia subtelne zjednoczenie dusz, z których jedna już urzeczywistniła w sobie pewną doskonałość, a druga jest w fazie jej realizacji. Pierwsza w porywie najszlachetniejszej odpowiedzialności przekazuje drugiej zdobyte dobro. W ten sposób kultura i tradycje żyją w nas przekazywane jednym pokoleniom przez inne, a pamięć wielkich czynów przeszłości staje się naszą, przeżywaną teraźniejszością, która nas czyni lepszymi. Każdy bowiem wielki czyn z przeszłości, każde dobre i piękne słowo przetwarza nas i czyni czymś innym, lepszym, szlachetniejszym, doskonalszym. Takim też czyni nas i wychowanie jeśli jest prowadzone umiejętnie.

Wychowanie mówiliśmy jest współistnieniem i współtworzeniem dusz zjednoczonych subtelными więzami. Jakież to są więzy? Więzy te to wspólnie wywalczona i wypracowana kultura, której posiadanie czyni z nas dopiero prawdziwych i pełnych ludzi. Kultura to cały ten ogromny dorobek ducha, zdobyty przez szeregi następujących po sobie pokoleń, to nasza dyscyplina i prawość wewnętrzna, to nasza moralność i prawo, nasza nauka i sztuka, nasze doświadczenie życiowe i ideały, ujęte w nasze piękne polskie słowo, wędrujące w myślach i w wypowiedziach od człowieka do człowieka.

Wychowanie jest tworzeniem, a więc działalnością. Żeby działalność ta była skuteczna musi odbywać się w pewien określony sposób, musi operować pewnymi zabiegami, które odpowiadają temu, co ma być osiągnięte. Otóż sposoby, metody i zabiegi przy pomocy których wychowujemy stanowią ten ogromny świat zjawisk, określanych pojęciem techniki wychowania. Pojęcie to mieści się całkowicie w pytaniu: „jak?”

Technika wychowawcza prowadzi nas zatem w sferę praktycznych wskazań, których zadaniem jest, określenie, możliwie dokładne „co” i „jak” ma być robione. I zanim przejdziemy do omawiania konkretnego „co” i „jak” ma być robione, musimy jeszcze wyświetlić parę zagadnień o charakterze wstępnym.

Zagadnienia wstępne rozpoczniemy od wychowawcy. Wychowawca to jest człowiek, który tworzy. Ma on przekształcać i rozwijać ludzi, których wychowuje. W związku z tym musi posiadać w sobie pewne cechy duchowe, które pozwolą mu proces wychowania zorganizować i uzyskać wpływ na wychowanków taki, żeby przeprowadzić to wszystko, co jest konieczne w zakresie osiągnięcia pożądanego rezultatu wychowawczego.

Wychowawca musi mieć autorytet. Nie formalno-papierowy, a taki autorytet, który opiera się na warto-

ściach osobistych jakie reprezentuje. I to jest jeden z ważniejszych czynników w technice wychowawczej. Czynnikiem ten decyduje o sile wpływu wychowawcy na ludzi, których wychowuje. Wychowawca musi być ogniskiem promieniowania wartości duchowych i fizycznych. On musi przodować. Tylko w tym wypadku może być mowa o trwałym i głębokim wpływie mogąym przeobrazić dusze wychowywanych ludzi. Na to należy kłaść szczególny nacisk. Wychowawca musi żyć tak, jak wymaga, żeby żyli ci, których wychowuje, musi żyć w zgodzie z zasadami, które głosi. W przeciwnym razie nie zyska szacunku, który jest podstawą autorytetu. Natomiast wszelkie wyjątkowej wagi zalety w tej dziedzinie mogą wywołać nie tylko szacunek, ale i podziw lub nawet cześć. To oczywiście wzmacnia autorytet niesłuchanie, a tym samym wpływ. Wartość człowieka mierzy się ponadto stopniem jego oddania się idei. Nie chodzi tu o jakąś abstrakcyjną ideę czy doktrynę, ale po prostu o Polskę, która w formie idei będzie w sercu wychowawcy żywą prawdą. Obok tego oczywiście wychowawca sam musi żyć w królestwie owych idei, o których wspominaliśmy: idei Ojczyzny, Narodu, walki, żołnierza i honoru.

Wychowawca musi mieć wiedzę. Istota zagadnienia tkwi tutaj nie w całej masie zbędnych wiadomości, które nazywamy erudycją, nie w ogromnej ilości przeczytanych książek, a w uporządkowanym systemie prawd, związanych bezpośrednio z Polską, jej życiem i kulturą. Na plan pierwszy wysuwa się historia. Trzeba czytać dobre książki historyczne i dużo nad nimi myśleć, pogłębiając w sobie ustawicznie wiedzę o dziejach swego Narodu i Państwa. Wychowawca musi być przepojony przeszłością Polski. Przeszłość ta musi w nim żyć i wiązać się z teraźniejszością, aby się przekształcać w świadomie tworzoną, własnym także wysiłkiem przyszłość. I tu na czoło pisarzy wysuwają się Kraszewski, Sienkiewicz i Reymont. Czytać ich dzieła.

Szukać tam naszej wielkości i poznawać to, co było słabością, żeby tę słabość bezlitośnie złamać jeśli jeszcze tkwi w naturze naszej. Nie zwracać przy tym uwagi na to, co mówi się czy pisze o tych pisarzach. To są rzeczy nieważne zazwyczaj. Dzisiaj bowiem większość krytyków literackich goni za sensacją, a nie za rzetelną prawdą i wzmacnianiem naszej polskiej mocy. Szukać więc powinien wychowawca spotęgowania Polski w sobie przez wgryzienie się w Jej przeszłość, w pracę i walkę. Obok tej przeszłości musi też znać i jej teraźniejszość, badać pilnie jej życie i zrozumieć jak trudną rzeczą jest rządzenie państwem i jak łatwo w tej dziedzinie różne nieodpowiedzialne jednostki i grupy mogą uprawiać niesumienną, albo płynącą z nieświadomości demagogię. Krytykować jest zawsze łatwo. Tworzyć natomiast trudno. Wreszcie musi wychowawca przeczytać trochę i pomyśleć o samym wychowaniu, żeby swoje metody wychowawcze udoskonalić i spotęgować umiejętność podchodzenia do ludzi, opartego na szczerym umiłowaniu wszystkiego tego, co kochać powinien Polak, na jasnym, uczciwym, prostym i serdecznym stosunku do ludzi i wreszcie na subtelnym przetwarzaniu tych hardych, a dobrych w gruncie rzeczy dusz polskich, o siłę których walczymy. Jeśli chodzi o lekturę w zakresie tych ostatnich dwóch dziedzin, to trzeba przestudiować tu inż. Eugeniusza Kwiatkowskiego „Dysproporcje“, „Mały Rocznik Statystyczny“, Wańkowicza „Sztafetę“, Kisielewskiego „Ziemia gromadzi prochy“, Janiszewski „Polska w obliczu Europy“ itp. Lekturę ściśle wychowawczą można zamknąć w następujących pozycjach, a mianowicie: prof. Łempicki „Polski ideał wychowawczy“, płk Porwit „Duch żołnierski“, ppłk Ryziński „Człowiek charakteru i czynu“ i trudniejszą rzecz Gentilego „Reforma wychowania“. Ogólną lekturę zamknie się w przestudiowaniu pism Marszałka Piłsudskiego, a zwłaszcza „Historii militarnej pow-

stania styczniowego", Corradini'ego „Jedność i potęga narodów" itp.

Wychowawca musi mieć charakter. Wynika zeń bowiem konsekwencja, logika i siła działania oraz przekonania. Każdy czyn jest dalszym i naturalnym ciągiem zamierzonej akcji wychowawczej. Charakter daje wychowawcy moc panowania nad sobą i nad innymi. W związku z tym spada na wychowawcę osobisty ogromny obowiązek nieustającej pracy nad sobą. Obowiązek ten jest jednym z najbardziej bezpośrednich jego zadań, w którym wychowawca rzeźbi w sobie samym pewien ideał, tworząc warunki do stania się wzorem dla tych kogo wychowuje. Ułatwia to akcję wychowawczą. Żywy człowiek przemawia sobą lepiej od wszelkich pouczeń i przykładów. I dlatego wychowawca musi budzić pewien urok swoim męskim, twardym, a zarazem ładnym, szlachetnym i prawym charakterem, dając żywy dowód, że żyć według zasad można i należy oraz, że życie takie nie jest jakimś ponurym cierpiętnictwem, a radosnym i sensownym istnieniem dla tego, co nie przemija i co trwa wiecznie w każdym dobrym czynie, płynącym z czystych pobudek.

Drugim zagadnieniem o charakterze wstępnym jest zagadnienie środowiska, w którym odbywa się dana akcja wychowawcza. Należy zawsze pamiętać, że otoczenie od najwcześniejszych lat potężnie wpływa na kształtowanie się człowieka. Wpływ ten czasami jest tak duży, że zmienia wrodzone cechy duchowe. Wpływ otoczenia jest nieustanny. Jednostka całą duszą chłonie te bogactwa duchowe i społeczne, jakie znajdują się w jej środowisku. Chodzi tylko o to, żeby te bogactwa i wartości tam znajdowała, żeby w środowisku panował wysoki klimat ideowo-moralny, żeby panowała prawda i odwaga, dobre obyczaje i szczerze koleżeństwo. I tu znów rola wychowawcy jest ogromna. Musi on organizować to środowisko, w którym działa, musi ustawicznie czuwać i wskazywać drogi, usu-

wać wszelkie niezdrowe przejawy, pamiętając, że charakter nigdy nie osiągnie pełnego rozwoju jeśli otoczenie nie będzie temu sprzyjać.

Trzecim wreszcie zagadnieniem o charakterze wstępnym i zarazem ostatnim, które chcieliśmy poruszyć, jest sprawa ciała. Zdrowe ciało jest podstawą zdrowia duchowego. Stąd wielką wagę należy przywiązywać do wychowania fizycznego. Wychowawca w tym środowisku, którym kieruje, musi zaprowadzić wyraźną kulturę fizyczną. Higiena i terapia to są zarazem ważne czynniki ukształtowania charakteru. Energia, wytrzymałość moralna, wola, spokój, zdrowy sąd i życzliwość do ludzi, bojowość, zdolność do wysiłków duchowych i fizycznych wszystko to jest związane ze zdrowiem ciała. Rousseau mówił, że „silne ciało posłuszne jest duchowi” i że „im słabsze jest ciało, tym bardziej nami rządzi”. Kto więc chce być panem samego siebie, musi być fizycznie zdrowym. Wychowawca zatem musi być organizatorem celowej kultury fizycznej indywidualnej i zespołowej. Kultura ta daje podstawę pod kształtowanie się karności i tężyzny. Stanowi poza tym ważny środek zespалania ludzi i rycerskiego współzawodnictwa w klimacie którego kształtuje się pełna osobowość ludzka.

Technika wychowawcza dysponuje pięcioma zasadniczymi środkami wychowywania, są nimi: przemawianie do człowieczeństwa, kara, nagroda, przykład i przepis. Środki te są stare, jak świat. Nowe może być indywidualne stosowanie ich. Ogólnym zaleceniem w zakresie praktycznego stosowania tych środków jest nakaz starannej indywidualizacji, tj. skrupulatnego liczenia się z właściwościami człowieka w stosunku do którego chce się nimi posługiwać. Różni bowiem są ludzie. Jednych pobudza do działania strach przed karą, a innych żądza nagrody; na niektórych natomiast działa przykład, a na innych przepis, zawierający nakaz określonego działania

lub powstrzymywania się od czynów. Wychowawca musi znać właściwości charakteru tych ludzi, których wychowuje. Bez tego będzie działał na ślepo. Musi więc umieć poznawać ludzi drogą rozmów i kontaktu, drogą przyglądania się postępowaniu. Dopiero na tej podstawie powinien subtelnie posługiwać się wymienionymi środkami, nie nadużywając zwłaszcza kar, a potem nagród. W zakresie stosowania środków wychowawczych obowiązuje umiar i zdrowy rozsądek.

1) *Przemawianie do człowieczeństwa*. Jednym z najważniejszych momentów cechujących osobowość człowieka jest poczucie własnej godności, męska duma, ambicja. W duszy każdego człowieka tkwi pożądanie wyróżnienia się i uznania. Człowiek pragnie żeby go ceniono i wstydzi się własnych słabostek, śmieszności czy też uczynków, które są uważane za dyskwalifikujące. Człowiek pragnie być lepszym, doskonalszym, wartościowym. To pragnienie jest związane z człowieczeństwem.

W związku z tym wychowawca musi umieć uszanować w wychowanku to poczucie godności, tę dumę i ambicję, musi się umieć do nich odwołać i na nie oddziaływać. Dlatego też wychowawca musi sięgać głęboko w duszę swych wychowanków i odnajdywać tam częstokroć utajone najgłębiej człowieczeństwo. I dla tego człowieczeństwa ma on przede wszystkim przemawiać. Wychowawca ma poruszyć owe „najczulsze struny duszy“, ma wykazać, że oto mężczyzna, człowiek, którego uważał za prawdziwego mężczyznę i człowieka, nie jest zdolny wykonać tego, co wymagane jest jako rzecz nieodłączna od męskości i człowieczeństwa. Wychowawca musi wykazać tu w całej pełni, w sposób uchwytne fakt, że im słabszy jest człowiek, tym mniej jest człowiekiem, że mężczyzna, który nie jest zdolny wykonać swoich obowiązków, przestaje się liczyć, jest czymś nieważnym, godnym pogardy, litości, budzi też odrazę, a najczęściej staje się pośmiewiskiem.

Nie ma człowieka, który by się zgodził w pełni świadomości budzić takie uczucia. I dlatego odwołanie się do poczucia godności, do męskiej dumy i ambicji jest najskuteczniejszym bodajże środkiem oddziaływania wychowawczego. Należy go stosować umiejętnie i subtelnie, z poczuciem taktu. Wychowawca musi umieć „wejść w wychowanka”, targnąć nim i pobudzić w nim instynkty moralne i wolę szlachetnego przodowania. Decydującą rzeczą jest tu perswazja. Może ona być twarda i surowa, ale nie może zawierać pierwiastków poniewierających człowieczeństwo. Perswazja to nie znaczy wcale jakieś gładzenie na temat obowiązków, to czasami krótkie, a czasami i dłuższe „poderwanie” człowieka wzwyż.

Parę przykładów zilustruje plastycznie to zagadnienie. Jeden z wyższych oficerów opowiadał autorowi, że miał w szwadronie żołnierza, który był zaklął szwadronu. Nic nie umiał wykonać właściwie. Nie pomagały kary. Aż jednego razu dowódca przywołał go i krótko powiedział: „Myślałem, że jesteście mężczyzną, który potrafi zrobić przynajmniej to, co inni. Widzę, że się pomyliłem. Pójdziecie pilnować parszywe konie do weterynarza”... Żołnierz rzucił się do dowódcy z błaganiem, żeby go do weterynarza nie odsyłał, bo cała wieś wyśmiewałaby go, a przecie on jest tam jednym z pierwszych wśród parobków. Kiedy dowódca zwrócił mu spokojnie uwagę, że skoro tam był jednym z pierwszych a tu jest ostatnim, to chyba z tym pierwszeństwem nie jest prawda. Od tego czasu żołnierz istotnie się podciągnął. Dowódca trafił do godności, dumy i ambicji.

Drugi wypadek, cytowany przez innego wyższego oficera, nosił inny nieco charakter. Syn powstańca śląskiego i sam uczestnik powstania otrzymał urlop, z którego wrócił ze spóźnieniem czterodniowym. Dowódca wezwał go do siebie i zażądał wytłumaczenia. Ten podał jakiś błahy powód, dodając, że był powstańcem i dostatecznie pracował

dla Ojczyzny, więc i Ona mu tych czterech dni nie powinna żałować. W odpowiedzi na to dowódca odpowiedział: „Toś chyba nie ty był powstańcem. Ojciec twój, tak. Ale ty, nie. Jesteś smarkaczem, który nawet nie rozumie dobrze tego co robi i na co naraża swego dowódcę i siebie. Idź sobie. Ciebie nawet ukarać nie warto”. Po paru dniach żołnierz zrozumiał w całej pełni istotę przekroczenia. Od tego czasu najmniejsze opóźnienie nie miało miejsca.

Dwa te przykłady ilustrują pewien specyficzny sposób odnalezienia człowieczeństwa w jednostce. Sposobów tych jest wiele. Trzeba je umieć „odkryć” i zastosować. Wynik nie da długo czekać na siebie. Wychowawca musi tu być czynnikiem, ułatwiającym wychowankom odnalezienie własnej wartości i stanie się pełnym, odpowiedzialnym mężczyzną. To właśnie oddziaływanie najpewniej budzi i rozwija świadomą siebie dojrzałą męskość i człowieczeństwo, szukające we własnym wnętrzu, w instynktach społecznych zrozumienia drogi właściwego postępowania.

2) *Kara* może nosić trojaki charakter: a) zadośćuczynienia; b) odstraszenia i c) zapobiegania. W pierwszym wypadku winowajca musi odcierpieć i odpokutować przewinę; w drugim zadaniem jej jest powstrzymywanie od wykroczeń drogą wzbudzania lęku przed skutkami; w trzecim ma zabezpieczać przed dalszymi wykroczeniami drogą bądź izolacji jednostki od danego środowiska czasowo czy na zawsze.

Kara jest skuteczna tylko wówczas, kiedy winowajca pod jej wpływem zmienia zasadniczo swój stosunek do popełnionego czynu, tzn. kiedy ma nie tylko wyraźne poczucie winy ale i żal, że dokonał czynu złego. Skuteczność kary rośnie w miarę wielkości autorytetu karzącego. Im większy jest autorytet karzącego, tym większe prawdopodobieństwo żalu i skruchy u winnego.

Kara musi dotyczyć tego, czyja wina została bezspornie ustalona; musi być stopniowana w zależności od wagi

czynu przestępnego; musi być dostosowana do czynu; musi odpowiadać charakterowi czynu (np. przegłodzić łakomczucha, leniwego zmusić do pracy, lekkoducha uczyć ostrożności); musi być przykładem i musi wreszcie, o ile to możliwe, łącząc się z wynagrodzeniem szkód.

Kara nie może być oschła i formalistyczna. Ukarany musi wyraźnie odczuwać, że kara sprawia nie tylko jemu przykrość, ale że i karający boleje nad tym, iż musi karać, bo w jego środowisku znalazła się osoba, która nadużyła zaufania i wiary w siebie.

3) *Nagroda* jest czynnikiem uznania zasług i wartości. Należy ją tedy stosować z całą sumiennością. Ona musi być wyróżnieniem istotnych walorów i pobudzać do rozwijania w sobie warunków, które w realizacji doprowadzą do zasługi. Nagrody są różne. Najlepsze są te, które działają głęboko na uczucia i instynkty, poruszają najgłębsze pokłady ducha. Nagroda musi podciągać i uszlachetniać. Publiczna pochwała, odznaka, dyplom lub ciepłe, szczere słowa uznania są najlepszą podniętą do dalszej pracy dla tych, którzy naprawdę wkładają duszę w to, co robią. Nie należy nagrodami szafować. Muszą one być rzadkim, ale doniosłym aktem uznania ze strony środowiska dla czynów jednostki. Czyny te muszą być dokładnie określone. Nic tak nie demoralizuje jak niesłuszne nagrody. Tutaj w pełni musi się realizować zasada słuszności i sprawiedliwości. Dlatego też nagradzanie jest jedną z największych sztuk. W naturze ludzkiej leży potrzeba uznania. Powinno się tę potrzebę zaspokajać jeśli ona znajduje swój wyraz w twórczych, dobrych i pożytecznych czynach.

4) *Przykład* działa jako wzór, który wywołuje chęć naśladowania. „Przykład — mówi filozof angielski Burke — jest szkołą ludzkości; kto się w niej niczego nie nauczył, ten się niczego nie nauczy w żadnej innej”. Wychowawca musi tu dawać wzór takiego postępowania, które każdy traktuje jako wzór. W takim wzorze musi wycho-

wywany odkrywać swój ideał i chcieć go urzeczywistnić własnym postępowaniem. Przykładem obok wychowawcy mogą być także wielcy ludzie, których życie i czyny wychowawca rzuci wychowywanym, jako wzory do naśladowania. Wzory te musi wychowawca rzucić w sposób sugestywny. A to potrafi zrobić tylko wówczas, jeśli wielkość tych postaci zrozumie i ją przyjmie, zacznie nią żyć i w jej klimacie działać.

5) *Przepis* jest pewnym streszczeniem doświadczeń życiowych. Kształtuje on w tym charakterze całe życie ludzkie. Wychowawca musi uogólnić przepis w formie pewnej zasady. Takim przykładem uogólnienia przepisów są przysłowia, o których powiada się, że są „mądrością narodów”. Ideałem jest jeśli wychowawca potrafi ułożyć dla swego środowiska taki zbiór jasnych i zrozumiałych przepisów. Regulamin, kodeks moralny czy rycerski, deklaracja ideowa to są przykłady systematycznie ujętych zespołów przepisów. Są one ogromną siłą. Wchodzą w krew. Kierują postępowaniem. Organizują uczucia i instynkty, dokoła określanych treści. Wychowują. Dlatego też wychowawca musi je wmontowywać w psychikę tych, kogo wychowuje. One muszą tam tworzyć taki zespół sądów, pod wpływem którego formuje się życiowa postawa człowieka.

To są najważniejsze środki wychowawcze. Obecnie poświęcimy parę słów urabianiu człowieka drogą organizowania uczuć i wzruszeń, stanowiących podstawę charakteru człowieka.

„Główną i jedynie czynną rolę przy wytwarzaniu przekonań — pisze Brzozowski — odgrywają nasze uczucia i one to stanowią o wyborze przez nas tego lub innego punktu widzenia, wiedza zaś nasza służy jedynie do uzasadnienia tego wyboru przed sobą samym i przed innymi. Dzieje się tak, gdy idzie o przekonania polityczne lub spo-

łeczne, lecz nie inaczej rzecz się ma z poglądami filozoficznymi, a niekiedy nawet z teoriami nauk specjalnych<sup>16)</sup>.

Uczucia są podstawą charakteru. Powstają one pod wpływem silnych wzruszeń lub też kilkakrotnie powtarzających się wzruszeń słabszych. Każde mocne wzruszenie lub parokrotne powtarzanie się wzruszeń słabszych pozostawia w duszy pewien „ślad” w postaci skłonności do łatwiejszego ulegania mu w przyszłości. Otóż na podstawie uczuciowej tworzą się nawyki, decydujące o stałości postępowania. Nawyki z kolei przyczyniają się do nadania charakterowi siły, zwartości i jednolitości. Stąd ich ogromne znaczenie.

Jak organizować wzruszenia i wpływające z nich uczucia? Na pierwszym planie tej akcji są czynności wiążące się z normalnym tokiem pracy danego środowiska, które musi w swoim życiu przeznaczyć określone chwile na wychowanie ideowe. Chwile takie muszą obejmować następujące fragmenty:

- a) Wspólne odśpiewanie hymnu;
- b) Odczytanie myśli wybranej o charakterze narodowo-militarnym bądź z dzieł Marszałka Piłsudskiego, bądź z dzieł Brzozowskiego, Szczepanowskiego, Mochnackiego lub Libelta czy Cieszkowskiego itp.;
- c) Krótkie dynamiczne omówienie tej myśli, wyjaśnienie całej głębi jej treści, zilustrowanie historycznym przykładem;
- d) Sugestywne, mocne i głośnie powtórzenie tej myśli (można powtórzyć chórem — to lepiej);
- e) Krótki fragment wojenny z Sienkiewicza, Kraszewskiego, Reymonta (wchodzi w grę Trylogia lub Krzyżacy, Stara Baśń itd.);
- f) Odśpiewanie hymnu.

---

<sup>16)</sup> Stanisław Brzozowski — „Głosy wśród nocy” Lwów 1912; str. 144.

Zasadniczym momentem w przeżywaniu takich chwil jest pełne uświadomienie sobie faktu, że w chwilach takich wydobywamy z siebie naszą polskość, tworzymy swoją polską duszę. Musimy zrozumieć wielkość takich chwil. W nich musi występować powaga, przejęcie i dynamika. Nie można tu urządzać jakiegoś nudnego piłowania. Trzeba naprawdę skoncentrować się na temacie, chłonąć go całym sobą i wydobywać z siebie te momenty wzruszeniowo-uczuciowe, które zawsze towarzyszą nam wszędzie, gdzie przejawia się szczerza, prawdziwa i wielka polskość. Wychowawca (oficer, nauczyciel, instruktor) musi, organizując takie chwile, nie tylko być tu kierownikiem, ale też całą duszą w tym uczestniczyć. Atmosfera takich chwil musi być podniosła, prosta i serdeczna. W tej atmosferze wystąpić musi to zjawisko, tak dobrze znane, wyłonienia się jaźni zbiorowej, kiedy grupa przeżywa jednolicie te treści ideowe, które są przedmiotem danej chwili. Myślą, czują i chcą jak jeden człowiek. I oto na tym polega owe organizowanie wzruszeń i uczuć. Ale to nie wszystko. Takie zebrania ideowo-wychowawcze stanowią tylko pewien fragment. Urządzać się je powinno raz na dwa, trzy lub nawet cztery tygodnie, skupiając maximum uwagi na tym, żeby się udały w stu procentach. Muszą one istotnie dać wielkie przeżycia.

Dalszym momentem tej organizacji wzruszeń i uczuć musi być celowo zorganizowane wychowanie fizyczne. Dominującym tonem tego wychowania musi być ton militarny. Każdy z uczestników musi mieć pełną świadomość tego, że przygotowując się fizycznie, osiągając siłę, sprawność i wytrzymałość czyni to w celu całkowitego przygotowania siebie do wojny, kiedy Ojczyzna będzie potrzebowała przeprowadzić swoje cele siłą. Nie chodzi nam tu o wojnę dla samej przyjemności wojowania, ale o wojnę w imię interesów Ojczyzny. Instruktor, prowadzący wychowanie fizyczne, musi w skupionych, spokojnych i prostych słowach

wyjaśnić te sprawy mocno i po męsku. Nie mogą tu mieć miejsca żadne przechwałki, buńczuczność i hura-frazeologia. To są sprawy poważne, sprawy najważniejsze. Każdy je musi przeżyć w sobie i przełożyć na język niezłomnej decyzji, zaciekłości i woli zwycięstwa.

Następnym z kolei momentem jest wyszkolenie strzeleckie. Uroczysty musi być akt wręczania karabina po raz pierwszy. Karabin to wielka rzecz. Na jego małej muszce spoczywają losy państw. I tu znów musi wychowawca czy instruktor wyjaśnić, że nie chodzi właściwie o te czarne kółka tam na tarczy, a chodzi o to, żeby w razie kiedy znajdziemy się w polu umieć dobrze trafić nieprzyjacielskiego żołnierza. Istota tedy sprawy nie rozgrywa się na strzelnicy, a rozegrać się kiedyś może w polu. Wówczas na miejscu tarczy będzie żywy człowiek z karabinem w ręku. To też strzelając dziś do tarczy musi każdy pomyśleć z całą powagą o tym „jutrze”, kiedy będzie musiał strzelać do żywych ludzi. Musi to „jutro” przeżyć jak najbardziej na serio na tej strzelnicy. I musi tak starannie i dokładnie wymierzyć i wystrzelić, jak będzie to czynić „jutro” pewnego poranku o świcie, strzelając do wroga, którego musi zabić.

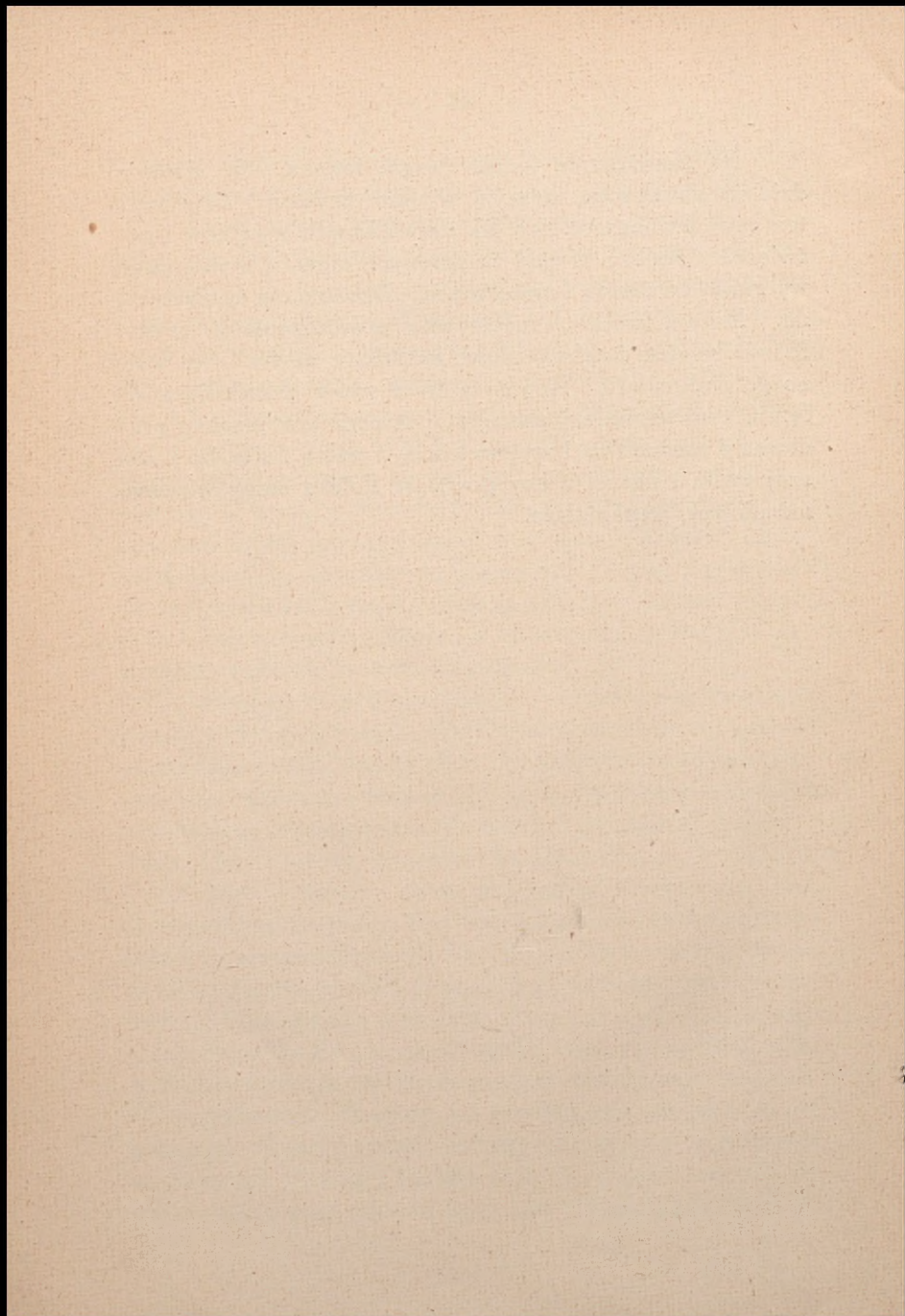
I wreszcie ostatnia kwestia. Wychowawca musi dać wychowankom ten heroiczno-odpowiedzialny styl życia codziennego, polegającego na sumiennym i dokładnym przeżywaniu każdej chwili. Wszystko musimy wykonać jak najlepiej. W każdej bowiem najdrobniejszej czynności przygotowujemy się do pracy i walki o moc naszej Polski. Każdy czyn, najdrobniejszy nawet, to przygotowywanie siebie do czynów wielkich. Bez wykonania tych małych czynów nie będziemy zdolni wykonywać wielkich. Przekonanie to musi wpoić wychowawca w duszę wychowanków. I to jest jeden z zasadniczych momentów organizujących wzruszenia i uczucia, może drobne, ale o b. wielkim zasięgu i wpływie, jeśli chodzi o kształtowanie się charakterów. Dlatego też na te pozornie drobne i nieznaczące sprawy należy kłaść

ogromny nacisk. To są drobnostki, ale z tych drobnostek tworzą się wielkie rzeczy, które już nie są drobnostkami.

To właściwie wszystko. Nie ma tu rzeczy niezwykłych i cudownych, a są proste czynności wymagające pracy. Należy je wykonywać rozumnie i wytrwale, wkładając w to maximum osobistych wartości i szczerego zapału. Praca ta bowiem jest właściwie bezpośrednim tworzeniem Polski. I tak, jak ongiś, sumienna praca wychowawców-nauczycieli niemieckich przyczyniła się do zwycięstwa Niemiec nad Francją w roku 1870/71, tak dziś praca naszych wychowawców (oficerów, nauczycieli, instruktorów) musi wytworzyć w masach Narodu Polskiego twardego ducha zaciekłości, zdobywczości i walki, musi masę Narodu Polskiego uzdolnić do wzmożonego tempa walki o nasze prawo do życia i wielkości, i pracy, musi je przepoić duchem moralnym i tym zdrowym, twórczym idealizmem, który jest warunkiem rozwoju kultury i cywilizacji.

Wymaga tu podkreślenia, że wychowawca powinien i może wykorzystać do tej akcji organizowania uczuć i wzruszeń każde święto i każdy obchód oraz uroczystość państwową. Nie wolno mu jednak stosować szablonu i traktować wszystkiego z suchym urzędniczym, bezdusznym formalizmem. Musi on we wszystko wkładać serce. I tworzyć. Praca jego wyobraźni poparta wiedzą nasunie mu tutaj szereg pewnych pomysłów, które po sumiennym przemyśleniu i opracowaniu mogą stać się punktem wyjścia do naprawdę pożytecznych i skutecznych zabiegów wychowawczych. Chodzi tylko o to, żeby w tych pomysłach i koncepcjach nie było silenia się na jakieś nadzwyczajności. Zasada twórczości w tej dziedzinie, jak zresztą w każdej, musi być prostota. O prostocie powiedziano, że jest oznaką geniuszu. Rzeczy proste, szczerze, naturalne, wyrażające nasze myśli, chcenia i uczucia to są największe wkłady, jakie możemy poczynić do ogólnego dorobku kulturalnego.

Na zakończenie jedna uwaga: Polska jest naszym dziełem zbiorowym, naszym wielkim czynem. Dzieło to, ten czyn wymaga od nas jak największych wysiłków i poświęceń. Należy unikać tu głośnych słów, a wykonywać wytrwałą sumienną i cichą pracę. Deklamacja tu zbyt uczynna. Mocne, krótkie, sugestywne stwierdzenia i czyny. Mówić bowiem trzeba. Słowo kształtuje ducha. Nie wolno go nadużywać. Nadużyte traci swoją kształtującą siłę. O tym też należy pamiętać. A poza tym musimy pracować z rozmachem i wytrwałością, z wiarą i siłą, bo z naszej walki i naszej pracy powstaje Polska coraz większa, mocniejsza, wspanialsza.





ARCH



|        |
|--------|
|        |
| 714201 |
| 11     |